



W pracowni językowej Zespołu Szkół Budowlanych Budostalu-4. O tej działalności pisaliśmy w poprzednim numerze. Na zdjęciu: jedna z jej dyrektorek, w towarzystwie pt. „Droga do dyplomu”. Zdj. P. Wąsikowski

**OCHRONA ZDROWIA** hutników i budowlanych naszego kombinatu, a zwłaszcza zapobieganie chorobom, stanowi podstawową sferę działalności przemysłowej służby zdrowia Huty Katowice. Problemy z tym związane niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego tygodnika. Dzisiaj — z okazji święta ludzi w białym — pragniemy znowu do nich powrócić. Czynimy to w rozmowie z dyrektorem Zespołu Opieki Zdrowotnej Przemysłowej Służby Zdrowia Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice, dr Jerzym Dutkiewiczem oraz zastępcą dyrektora ZOZ do spraw leczenia, dr Józefem Musiem.

## NA STRAŻY NASZEGO ZDROWIA

— O tym, że przemysłowa służba zdrowia Huty Katowice ma już dawno za sobą trudny pionierski okres i znajduje się obecnie na etapie stabilizacji, wiadomo nam z wielu źródeł. Powołany do życia z początkiem bieżącego roku zespół Opieki Zdrowotnej miał stanowić kolejny szczebel na drodze doskonalenia ochrony zdrowia załóg pracowniczych. Czy cele, jakie przed nim postawiono, są pomyślnie realizowane?

— Wydaje się, że tak. Istotnym usprawnieniem ulega sam system organizacji naszej służby. Sieć przemysłowych przychodni dostosowaliśmy do potrzeb poszczególnych zakładów wchodzących w skład Kombinatu. Przychodnia nr 1 obejmuje up. 19 tys. pracowników Huty Katowice. Dalsze

przychodnie zajmują się ochroną zdrowia załóg Huty im. Dzierżyńskiego, Koksowni w Zdzieszowicach oraz kolektywów budowlanych. Każda z tych przychodni działa z kolei w określonych rejonach, jako że przeprowadzane przez nas analizy wykazują, iż ochrona zdrowia jest tym skuteczniejsza, im ściślej powiązana jest z podstawowymi ogniwami produkcyjnymi oraz stanowiskami pracy. W samej Hucie Katowice stworzono sześć takich rejonów. Uważamy, że jest to ilość wystarczająca do roztoczenia skutecznej opieki nad hutniczą załogą. Na placu budowy pragniemy zorganizować dziesięć rejonów. Kompletnymi w tym celu potrzebne kadry le-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

**WSZYSTKIM NASZYM  
CZYTELNIKOM I  
WSPÓŁPRACOWNIKOM  
ŻYCZYMY  
WESOŁYCH ŚWIĄT  
I DOBREGO  
WYPOCZYNKU**



# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 10 KWIETNIA 1979 NR 15 (211) ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

## DZIENNIKARSKA SESJA W HUCIE

Czwartek, 5 kwietnia był dniem kolejnej sesji zorganizowanej przez Klub Publicystyki Kulturalnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Tym razem sesja odbyła się na terenie Huty Katowice i poświęcona była głównie zjawisku tak zwanej „kultury robotniczej”. Spotkanie, w którym uczestniczył kierownik wydziału KW PZPR w Katowicach do spraw pracy ideowo-wychowawczej Henryk Górny, poprowadził: I sekretarz KF PZPR Waldemar Kowalski i członek Zarządu Wojewódzkiego SDP w Katowicach — Wiesław Wilczek.

Program sesji szczególnie wypełniał dzień pobytu w największym zakładzie metalurgicznym w naszym kraju. Po przyjeździe na teren Kombinatu w godzinach rannych, goście udali się specjalnym autokarem na zwiedzenie wydziałów produkcyjnych Huty. Praca zwiedzących wydziałów i nowoczesne ciągi technologiczne znalazły się w centrum zainteresowania przybyłych z całej Polski dziennikarzy, zajmujących się na ogół problematyką kulturalną. Dali oni temu wyraz podczas konferencji odbytej po obiedzie w Dyrekcji Kombinatu, inspirowanej przez problematykę produkcyjną Huty. Oczywiście najwięcej miejsca w czasie dyskusji, jaka wywiązała się w czasie konferencji poświęcono najbardziej aktualnym tematom sesji. Przedsta-

wiciele kierownictwa polityczno-gospodarczego Huty odpowiadali na dziesiątki pytań dotyczących kształtu kultury rozwijającej się w warunkach olbrzymiego, nowoczesnego kombinatu, którego załoga coraz szerzej włącza się w nurt wszechstronnej działalności kulturalnej.

Kolejnym punktem pobytu licznej grupy dziennikarzy w naszym regionie było zwiedzenie Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej i spotkanie z przedstawicielami środowisk twórczych. Po obejrzeniu przedstawienia „Czarna skrzydła”, wystawionego przez Teatr Zagłębia, dziennikarze kontynuowali dyskusję o zrealizowanych próbach Klubu Samowar, działającego przy PKZ.

(pw)

Dużym osiągnięciem reprezentantów Huty Katowice zakończył się rozgrywany w Bytomiu finał IV Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej, który przebiegał pod hasłem: Ojczyzna — Patriotyzm — Socjalizm. Drużyna naszego Kombinatu w składzie: Henryk Podgórski, Andrzej Górniak, Jerzy Pszczeliński i Bogdan Monczyński zajęła wysokie drugie miejsce, natomiast w punktacji indywidualnej — Jerzy Pszczeliński uplasował się na trzecim, kwalifikując się tym samym do finału ogólnopolskiego.

## ŻYCZYMY SUKCESU!

Na sukces naszych, młodych przedstawicieli (warto bowiem przypomnieć, że reprezentowali oni organizację ZSMP) złożyło się ich znakomite przygotowanie do tego konkursu. Zanim został ogłoszony konkursowy był obszerny, obejmował on bowiem wszechstronną znajomość zagadnień ruchu robotniczego, historii Polski oraz spraw międzynarodowych, a także problematykę młodzieżową. Przedstawiciele Huty Katowice wykazali się bardzo dobrą znajomością tematu, i w zaciętej rywalizacji z ich rówieśnikami uplasowali się na wysokich pozycjach.

Ogółem do finałowych rozgrywek na szczeblu wojewódzkim zakwalifikowało się 90 osób reprezentujących 28 miejskich instancji ZSMP. Poddani oni byli wstępnej eliminacji pisemnej, gdzie po ostrej selekcji, do finału dopuszczono sześć osób. Wśród nich znalazł się właśnie pracownik rejonu inwestycji wielkich pieców Huty Katowice — Jerzy Pszczeliński.

(bar)



3 KWIETNIA w Hucie Katowice gościła delegacja ze Związku Radzieckiego na czele z sekretarzem Komitetu Obwodowego KPZR z Doniecka Gienadijem Piotrowiczem Jerchowem. Gościom towarzyszyli: sekretarz KW PZPR w Katowicach Mirosław Baranowski i przewodniczący ZG ZZH Antoni Sela.

Na terenie Kombinatu delegację przywitali i towarzyszyli jej w trakcie zwiedzenia wydziałów produkcyjnych: członek Egzekutywy KW PZPR, naczelny dyrektor Kombinatu Zbigniew Szalajda i sekretarz KF PZPR Waldemar Kowalski. Goście z dużym zainteresowaniem obejrzeli pracę drugiego wielkiego pieca, walcowni-zgniatacza i walcowni średniej.

Po zwiedzeniu wydziałów produkcyjnych Huty, w dyrekcji Kombinatu odbyło się spotkanie delegacji z kierownictwem polityczno-gospodarczym.

(pw)



## PRACE RUSZYŁY

OSTRO PRYZYSTAPIONO do dzieła mających na celu uporządkowanie terenu składowiska stali magnetyzacji W-61. Postęp widoczny jest już na pierwszy rzut oka, bowiem jedno pole zostało całkowicie oczyszczone z zalegających materiałów. Wierzyli na nie budowlanci, którzy utwardzą podłoże, co pozwoli na ustawienie części palet wyznaczonych przez wydział W-61.

Wielkie wieś znana, że jeśli prace prowadzone będą nadal w sposób ciągły, dotychczasowe zadanie od strony organizacyjnej wyznaczony przez szefa wydziału kierownika Kombinatu termin — 26 czerwca. (w)

## WIOSNA MŁODYCH

Na najpiękniejszą pogodę nie miałyśmy młodzieży ZSMP-owskiej Huty Katowice do uczestnictwa w inauguracji, już tradycyjnej młodzieżowej wiosny artystycznej. Ponad 500 członków organizacji ZSMP przemaszerowało przy zapaleniach świeczek i kielichów w kierunku składowiska stali.

Finał imprezy był przygotowany bardzo dobrze. Nad pracą młodych przy udziale artystów z wydziału kulturalnego i artystycznego Huty Katowice, zaplanowano również z wyjątkiem imprezy artystycznej w czasie młodzieżowej wiosny artystycznej, w której uczestniczyli również junacy GMP oraz uczniowie szkół zawodowych z Dąbrowy Górniczej, ponadto ponad 20 tys. drzew. Był to wkład młodzieży do ogólnopolskiego czynu na 25-lecie PRL.

## LINIA HUTNICZO-SIARKOWA

# Z ZEGARMISTRZOWSKĄ DOKŁADNOŚCIĄ

BUDOWA Linii Hutniczo-Siarkowej, zresztą podobnie jak i budowa każdej innej linii kolejowej, jest budową, na której zaangażowane przedsiębiorstwa nie mają zbyt wiele czasu, by przyzwyczaić się do jednego miejsca, choćby było najurokliwsze. Występuje tu ciągły ruch załóg budowlanych. Niezmienna może być najwyższa struktura tego ruchu. Jedni przesuwać się sukcesywnie metr po metrze do przodu, inni przemieszczają się z miejsca na miejsce skokami. Obserwującemu taką budowę często uchodzi jednak uwagę ta część załogi, która wykonuje pracę o podstawowym znaczeniu, a mianowicie montuje przesła torów.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3



Za kilka miesięcy, kiedy dotrze tu pociąg wkladkowy z gotowymi elementami toru zmontowanego przez brigady PRK-5, miejsce to powinno być w pełni przygotowane pod ułożenie kolejnych przesł żelaznej drogi. Na zdjęciu budowa wiaduktu w Przysmarkach.

Zdj. Piotr Wąsikowski

## WSPÓLNY OBOWIĄZEK

TEGOROZNA śnieżna i mroźna zima pozostawiła po sobie również w naszym rejonie sporo szkód na drogach, ulicach zieleniach oraz w miejskich parkach. Aktualnie sprawą pierwszoplanową jest jak najszybsze usunięcie tych pozostałości. To też nadal trwa intensywna praca w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Dąbrowie Górniczej, które — dość skromnymi mocami przerobowymi — musi szybko uporządkować miasto.

Rozmawialiśmy na ten temat z dyrektorem dąbrowskiego MPGK — Antonim Zgrają. Przedsiębiorstwo boryka się z brakiem ludzi oraz niedostateczną ilością specjalistycznego sprzętu. Musiano więc na okres wiosenny poprosić o pomoc wszystkie zakłady przemysłowe na terenie miasta. One też zobowiązane zostały przez Urząd Miejski do uporządkowania ulic, chodników i zieleni oraz na przyległych im odcinkach.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

AKTYWIZACJA samorządów w osiedlach hotelowych administrowanych przez PUS Budostal-11 poprzez uczestnictwo w konkursie „Trybuny Ludu” daje niespodziewane wyniki. Konkurs, zgodnie z regulaminem, trwa od września 1978 do czerwca 1979. Zakładała komisja konkursowa, powołana przez kierownictwo kolektyw Przedsiębiorstwa, przeprowadziła jednak wstępny kontrolny konkurs już pod koniec marca. W jej wyniku ustalone zostały kolejne miej-

marca, to jest od chwili otwarcia Klubu, Rada zorganizowała szereg różnego rodzaju bardzo ciekawych imprez dla mieszkańców, między innymi: masowy turniej tenisa stołowego, w którym uczestniczyło 38 osób, oraz turniej piłki siatkowej mężczyzn, w którym wzięli udział mieszkańcy poszczególnych bloków.

Zorganizowano też szereg spotkań kulturalno-oświatowych, między innymi: z członkami Klubu Piłkarzy Alga, z mgr Ta-

## KONKURS „TRYBUNY LUDU”

ca, co umożliwiło wytypować najlepsze bloki hotelowe do uczestnictwa w konkursie na szczeblu wojewódzkim.

W grupie hoteli, w których zamieszkuje do 100 mieszkańców zwyciężył blok nr 3 z osiedla w Zabkowie, w grupie do 300 mieszkańców — blok nr 25 z osiedla Tysiąclecia, a w kategorii powyżej 300 mieszkańców — blok nr 1 z osiedla Strzeżemiec-Sulno.

Komisja Zakładowa dokonując skrupulatnego rozliczenia wszystkich działań podejmowanych w ramach ogłoszonego konkursu, wyróżniła Społeczną Radę Klubu Piłkarzy z osiedla Zagórze Poludnie, prowadzonego przez instruktora KO Grażynę Majkę, za dobrze prowadzoną dokumentację i za to, że od 9

grusiem Modrzelewskim na temat UFO, z bohaterem serialu „Układ kręcenia” Edwardem Lubaszką, oraz wieczory dyskusyjne na tematy społeczno-gospodarcze — z redaktorem TR Henrykiem Nyskiem i Alfredem Majewiczem. W każdym z tych spotkań uczestniczyło przeciętnie 50 osób, a przedtę pomieszczenia klubowe, znajdujące się w adaptowanych piwnicach, mogą pomieścić niewiele więcej.

Plan działania Społecznej Rady Klubu Piłkarzy jest bardzo ciekawy, obejmujący wszystkie warianty działalności tego typu placówki. Dlatego o wynikach pracy Klubu poinformujemy w czwartku, po zakończeniu Konkursu „Trybuny Ludu”. I to niezależnie od tego, które miejsce Klub zajmie. (mx)

JUŻ DZIAŁA WSPOLNY OBOWIĄZEK

Byli budowniczymi Huty Katowice, korzystając obecnie z zasłużonego wypoczynku, mają już własne Kola Rencistów i Emerytów. Powołano je do życia z końcem ubiegłego miesiąca na I walnym zebraniu rencistów i emerytów Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budostalu-4. W walnym zebraniu uczestniczyli 84 osoby z ogólnej listy 124 emerytów. Tak duża frekwencja stanowi świadectwo, iż byli budowlancy pragną w dalszym ciągu utrzymywać stałe kontakty z przedsiębiorstwem i brać udział w różnych formach życia wewnątrzzakładowego.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Warto każde przedsiębiorstwo budowlane pracujące w Hucie, zobowiązane stało do usunięcia zwałowisk pozostałych po pracach budowlanych. Samo MPKG koncentruje się obecnie na likwidacji zimowych pozostałości na innych terenach. W parkach i na skwerach. Czyszcili się ławki, przegrabiali trawniki oraz obsadza klomby, sieje trawę, szczególnie na jeszcze nie zagospodarowanych terenach, na przykład w nowych osiedlach. Również kwiecień jest intensywnym okresem wysadzania drzew i krzewów. Wiosną MPKG musi wysadzić około 12 tys. drzew oraz około 50 tys. krzewów i 20 tys. róż. Trzeba się z tym uporać do końca kwietnia, gdyż w maju może być już za późno i drzewa mogą się nie rozwinąć.

— Naszym marzeniem — powiedział dyrektor Zgraja — jest posiadać sprzęt do sadzenia dużych drzew. Niestety nie mamy go, w związku z czym musimy się ograniczyć do małych drzewek, które nie tylko, że muszą dłużej rosnąć, ale bardziej narażone na zniszczenie. A przecież chcielibyśmy jak najszybciej zagospodarować tak charakterystyczne dla nowych osiedli kamienne pustynie. Tym bardziej, że w wielu wypadkach nasz dorobek z lat poprzednich, poszedł po prostu na marne. Bywało, że ledwie zazieleniliśmy jakiś teren, a już po kilku tygodniach wjechały buldożery i nasza praca obróciła w niwecz. Toteż naszym życzeniem jest, aby wszyscy przyczyniali się do upiększania naszych osiedli i miast, by nasza ciężka i pożyteczna praca nie była przysłowiową robotą Syzyfa. (bar)

WOBEC STALE ROSNĄCEJ ilości wypadków samochodowych na drogach naszego województwa, Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przy Automobilklubie Śląskim pragnie włączyć się do rozpowszechnianej z każdym rokiem akcji pod nazwą „ra-

Kursiści zdobywają wiadomości w zakresie pierwszej pomocy przedlekarskiej, problemów techniczno-ratowniczych i drogowo-prawnych. Zajęcia odbywają się po południu i trwają łącznie 25 godzin po 4 godziny w okresie dwóch tygodni.

KURS RATOWNIKÓW DROGOWYCH

Wypadek drogowy. W specjalnym kursie pod tą samą nazwą, udział wzięć mogą członkowie Automobilklubu Śląskiego, bez względu na ich zawód (najchętniej widziani będą kierowcy zawodowi). Po zakończeniu kursu, jego absolwenci otrzymają legitymacje, nalepki na samochód i apteczkę. W ten sposób każdy z nich będzie uprawniony i zarazem zobowiązany do udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym w wypadkach drogowych.

Zgłoszenia imienne kandydatów — podając miejsce pracy i wykonywany zawód, a także adres zamieszkania — należy przekazywać w nieprzekraczalnym terminie do 14 kwietnia członkom zarządu klubu motocyklowego „VC 19-78”: Ryszardowi Piętruskiemu z K2 (koksownia) budynek „namysłów” w rejonie walcowni średniej — tel. 25-51-64, lub wewnątrz 95-59, i Tadeuszowi Rybakowi z działu głównego automatyka — tel. 25-55-27 lub wewn. 66-15.



Wiosenny spacer... Zdj. M. Noworyta

PROPOZYCJE DLA CZŁONKÓW PZMOT.

WIĘKSZOŚĆ właścicieli samochodów osobowych już od dłuższego czasu eksploatuje swe pojazdy. Do pełni sezonu motoryzacyjnego jest jeszcze daleko, ale warto już dziś pomyśleć o tym, gdzie się wybrać, by dobrze odpocząć a nawet przeżyć chwile emocji. Oto propozycje Automobilklubu Śląskiego dla wszystkich amatorsko-wyprawczych członków Polskiego Związku Motorowego:

- 22.04. — I Eliminacja Turystycznych Motorowych Mistrzostw Okręgu — w Katowicach; 5.05. — III Rajd Samochodowo-Turystyczny — w Kamieniu koło Rybnika; 13.05. — II Eliminacja Turystycznych Motorowych Mistrzostw Okręgu — w Cieszyńsku; 27.05. — Rajd Ziemi Tarnogórskiej — w Tarnowskich Górach; 1-3.06. — Złoty Caravanningu w ramach Święta Trybuny Robotniczej — w Chorzowie; 7.06. — III Eliminacja Turystycznych Motorowych Mistrzostw Okręgu — w Bytomiu; 15.06. — „Wiosna na czterech kółkach” — w Katowicach; 22.06. — Rajd Budów Socjalizmu — w Mysłowicach; 22.06. — Rajd Turystyczny Szlakiem Walk Partyzanckich — w Mierzęcicach; 22.07. — II Turystyczny Rajd Delegatury A. Śl. Huty Katowice — w Rogoźniku; 22.08. — IV Eliminacja Turystycznych Motorowych Mistrzostw Okręgu — w Sosnowcu; 14.10. — V Eliminacja — w Mysłowicach; październik — Turystyczny Rajd Samochodowy po Jurze Krakowskiej-Częstochowskiej (termin jeszcze nie ustalony).

PO SPARTAKIADZIE BUDOSTALU-4

W POPRZEDNIM numerze naszego tygodnika wspominaliśmy, że przed kilkunastoma dniami zakończyła się III Zimowa Spartakiada Budostalu-4. Chciał jej echa już przebrzmiały i sportowcy Budostalu-4 przygotowują się do kolejnej letniej spartakiady — warto jeszcze kilka słów poświęcić tej minionej. Zimowa spartakiada cieszyła się wśród budostalowców bardzo dużym powodzeniem. Na starcie stanęło ponad 500 sportowców, którzy rywalizowali o prymat pierwszeństwa w 10 konkurencjach. Najwięcej chętnych było w konkurencjach narciarskich. Ta dyscyplina zyskuje coraz większe powodzenie

wśród naszych budowlanych, a przecież warto tutaj nadmienić, że narciarstwo, szczególnie alpejskie, wymaga sporych umiejętności i nowicjusz w tej dziedzinie nie ma czego szukać w jakichkolwiek zawodach. Ponadto dużym powodzeniem cieszyły się także pozostałe dyscypliny. Była to: siatkówka (mężczyzn i kobiet), kometka (m. i k.), piłka nożna (w hall), tenis stołowy (m. i k.), hokej na parkiecie (m.), szachy, brydż, strzelanie (m. i k.) oraz pływanie (m. i k.). W ogólnej punktacji zwyciężył zespół ZETU zdobywając 130 pkt., przed ZBZT — 115 i dyrekcją Budostalu-4 — 110 pkt.

W piątek, 6 kwietnia, w Strzemieszycach-Sulnie odbyły się obchody dnia Pracownika Służby Zdrowia. W czasie uroczystej akademii wystąpił wokalo-muzyczny zespół amatorski Huty Ferrum.

26 kwietnia w Pałacu Kultury Zagłębia będzie miał miejsce recital Jerzego Polomskiego, który wystąpi

IMPREZY WYSTĘPY

z zespołem muzycznym kierowanym przez Piotra Szczygła. Całość programu poprowadzi Irena Dziedzic.

Sprowadzone zostaną bilety do „Spodka” w Katowicach, na zapowiadany już film „Wojna gwiazd”, z tym, że — jak nas poinformowano — występuje on ostatnio pod tytułem „Gwiezdne wojny”. Termin nie jest jeszcze dokładnie ustalony. Prawdopodobnie będzie grany pod koniec kwietnia. (wj)

CZYJA BEZTROSKA?

Szanowna Redakcjo! Chcę się z Wami podzielić pewnymi spostrzeżeniami z zakresu oszczędzania energii elektrycznej w Hucie Katowice. Otóż miałem możliwość zaobserwować, jak przez cały dzień, 3 kwietnia (moje 12 godzin pracy) na 8 wieżach ustawionych od wyrotnic, ponad torami oraz składowiskiem IM w kantonie, razem średnio około 120 reflektorów, plus narozno lampy pomagaly słońcu oświetlić ten teren, a był to dzieł jak pamiętamy bardzo piękny, wiosenny. Nasuwa się pytanie: czyja beztroska zmarnowała tyle cennej energii elektrycznej? Jeżeli Redakcja uważa za stosowne to proszę o opublikowanie w gazecie. MAREK BŁOŃSKI

NA WOKANDZIE KOLEGIUM

PODCZAS kontroli przeprowadzonej przez funkcjonariuszy MO u Wiesława Z., zastano w jego mieszkaniu 18-letnią mieszkankę Sosnowca, Krystynę P., która przebywała tam od tygodnia bez zameldowania. Sprawa skierowana została do Kolegium d.s. wykrezeń w Dąbrowie Górniczej.

Wiesław Z. pisze w swoim oświadczeniu: „Od powrotu w grudniu z ośrodka przystosowania społecznego w Kłodzku, nie podjąłem jeszcze pracy. Mimo, że miałem taki obowiązek, jednak odkładałem podjęcie pracy na termin późniejszy. Prawdą jest, że przez 6 dni przetrzymywałem bez meldunku u siebie Krystynę P., którą przyprowadził do mnie Zbigniew K.”

Również Krystyna P. nigdzie nie pracowała, ani też się nie uczyła. Do faktu, że mieszkanka przez tydzień u Wiesława Z. przynależała się. Przed Kolegium zeznawała: „Nie wiem co mi odbilo, że zamieszkałam u Wiesława Z. Oprócz mnie do Wiesława Z. przychodziły Renata, Baśka (nazwisk nie znam), przychodzili rano, piliśmy wódkę przez cały dzień. Wieczorem one wychodziły. Wiesława Z. poznałam przed tygodniem przez Zbyska”.

Tyle oboje obwinieni, którzy nota bene zachowywali się przed Kolegium bardzo nonszalancko. Mieszkanie Wiesława Z. milicja określiła, jako znana mielnie prostytucyjno-pijańska, czemu w zasadzie nie zaprzeczył właściciel, który tam zamieszkuje z bratem i matką. Ale brat pracuje na różne zmiany, matka zaś jest od kilku tygodni w szpitalu, toteż mieszkanie było przez cały dzień do dyspozycji Wiesława. Sprowadzał tam więc różny „element”. Oboje: Krystyna P. i Wiesław Z. zostali ukarani przez Kolegium grzywnami w wysokości po 1.500 zł, z zamianą na 1 miesiąc aresztu. (bar)

ZGADYWANKA TERENOWA

STOGOWANA już od dłuższego czasu w innych środowiskach i przypominająca horeckie biegi „zgadywanka terenowa”, została ostatnio wprowadzona również do zajęć hoteli administracyjnych przez PUS Budostalu. Ustąpił w niej jest, wysoki punktowany w konkursie „Trybuna Ludu”. Zabawa polega na odgadywaniu w urocznym terenie punktów kontrolnych, na których jej uczestnicy zobowiązani są odpowiedzieć na pytania związane z polityką, sprawami gospodarczymi, kulturą i sportem (pytania dobiera organizator), a także na uczestniczeniu w konkursach sprawnościowo-sportowych.

FANTASCI WYMYŚLAJĄ najprzeróżniejsze opowiadania, aby tylko rozbać czytelników, ale tak naprawdę to wcale nie trzeba nic wymyślać. Samo życie myśli za autorów i to tak skutecznie, że nawet ludzka wyobraźnia ma prawo być zaskoczona. Próbuję sobie wyobrazić powstanie takiej informacji: „Dla wszystkich noworodków, urodzonych w kwietniu 1979 roku, PZU funduje premie polisy ubezpieczenia na zapłatę dzieci z składką opłaconą za trzy pierwsze miesiące. W każdym województwie będzie wylosowa-

Druga sprawa to fakt, że PZU nie bacząc na koszty, postanowił zapłacić składki za wszystkich kwietniowych noworodków aż za trzy miesiące. Znaczący fakt, że z własnych środków wypłacić do swojej kasy sporu grozi i to, dla przykładu, może być pożądanym. Tak, jakbym sam sobie przydzielił premię albo ukarał za występki, który mi się u mnie nie podobal. W każdym województwie zostanie też wylosowana jedna bezpłatna polisa o tak skomplikowanej nazwie, że zwyciężca odczucia się wszelkiego ubezpieczenia. „Polisa ubezpieczenia zaopatrzenia”.

w prasowej informacji? A swoją drogą, to nie wiem, czy przypadkiem piśmiennicze zgłoszenia muszą być urodzone w kwietniu noworodki czy może to za nie uczynić, na przykład, sąsiad? I jeszcze jedno — nie lubię pośredników. Gdy mam odebrać nagrodę, to wolę osobiście. Podobnie jak nagrodę do pośredników nie mam zaufania, bo to określenie w języku polskim zawiera treści dość dwuznaczne. „Pośrednicy” PZU kiedyś zwali się po prostu agentami i było to chyba lepsze, bo w końcu agent to figura, choć też nie bez zastrzeżeń.

PREMIA DLA KWIETNIAKÓW

na ponad jedną bezpłatną polisę na sumę 330 tysięcy złotych. Zgłoszenia piśmienne przyjmują do 20 maja jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi”. Informację tę zamieszczono w powszechnym stołecznym dzienniku i to bez żadnego związku z prima-apriliowymi dowcipami, a także bez wyraźnego i kontkuralnego kontaktu z Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Ot, jeszcze jedna akcja PZU niosąca pozorny spokój. Instytucja ta rzeczywiście ma czynić życie bezpieczniejsze, pozabawione lęków, choć akurat tą informacją poczułem się zantepokojony. No, bo co winni są urodzeni w kwietniu? Albo czym są lepsi od urodzonych w innych miesiącach? Zapytany przez mnie jeden ze znajomych, błądy w przeróżnych horoskopach, zaczął myśleć od wyszukiwania związku z gwiazdami, ale wyszło mu tylko tyle, że jeśli cofnąć się o dziesięć miesięcy do tyłu, to pozostaje lato. Może jeszcze pamięć o lotach kosmicznych. Wyższe więc, że pomysłodawca akcji PZU zapewne miał udane letnie wczasy i stąd kwietniowa premia.

Czy człowiek jest w stanie wymyślić coś takiego? Nie mogło zabraknąć przy okazji urzędniczego wygondictwa — każdy zainteresowany bezpłatną polisą na trzy miesiące albo szansą wylosowania polisy na sumę 30 tysięcy złotych, musi zgłosić swe aspiracje do dnia. Na piśmie! Niby za darmo, ale przecież nie tak całkowicie. Kosztuje przecież i pisanie, i przesłanie zgłoszenia. Swoją drogą, to warto się przy okazji zastanowić nad szansą wylosowania bezpłatnej polisy w poszczególnych województwach. O wiele większe będą one dla tych, którzy rodzą się nie tylko w kwietniu do tego jeszcze w najmniejszych liczbą mieszkańców województwach. Czy to sprawiedliwe? Nie wiem, czy sprawiedliwe, ale nie mam wątpliwości, że doprawdy trudno wyobrazić sobie bardziej skomplikowaną i niezrozumiałą dla szarych obywateli kombinację. Zapewne zdaniem myślicieli w PZU ma ona głębszy sens, ale skoro ma, to dlaczego zainteresowani nie mogą się jej doszukać?

Premie dla kwietniaków są posunięciem głęboko przemyślanym — sądzę zapewne w PZU. Czy jednak łatwo doszukać się w nich na pierwszy rzut oka, albo lepiej — na pierwsze skojarzenie myśli, głębszego sensu? PZU liczy na wzrost zainteresowania przeróżnymi ubezpieczeniami, ale używa do realizacji szczytnych ambicji co najmniej dziwnych środków. Skądinąd stwarza innym potencjalnym klientom tyle dziwnych przeszkód, że kto nie musi, to do pośredników nie zagląda. Nie każdy przecież ma okazję urodzić się w kwietniu, a już czytając ten tekst bardzo trudno uczynić to jednocześnie w 1979 roku. „Premia dla dzieci urodzonych w kwietniu”, to mniej więcej to samo, co premia dla brunetów o wzroście 173 i pół centymetra mieszkających na ulicy Sześciakiej pod numerem nieparzystym, czyli czysty przypadek. W otrzymanej premii chciałoby się jednak widzieć nieco więcej sensu, a mniej głupawego przypadku. Bo przecież życie to nie powieść fantastyczna. AND

DOBRY POMYSŁ

ZA ROBIENIE wiosennych porządków wzięła się ząłoga stalowni. Oprócz wykonywania prac ziemnych, umyła ona swój budynek socjalny. Polewała nie przewidziano w nim szyn do zaceplenia wózka, którym zjeżdżałyby ekipa „pracująca”, budynek złano z zewnętrzą strumieniem wody z hydrantu. O tym, że pomysł był dobry i godny polecenia innym świadczy najładniej kolor ściekającej wody, która sberała ze sobą warstwy jesienno-zimowego kurzu i błota. Pamiętajcie tylko trzeba, że przy takim polewaniu wszystkie okna muszą być dokładnie zamknięte. (wj)

„GŁOS HUTY KATOWICE”. Tygodnik. Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”, Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz ZZH”, Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Elżbieta Bujna, Xawery Góral, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji). ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji), 25-51-40 (25-58-32 (publicysta), 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 centrala HK, wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicysta). WYDAWCA: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10.000 egzemplarzy. Nr indeksu: 35950. Zam. 1422-12/79 G-6

# DLACZEGO ROBOTNIK ZAINTERESOWANY JĘST WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY?

AGENCJA PRASOWA NOWOSTI SPECJALNIE DLA „GŁOSU HUTY KATOWICE”

PONAD 100 milionów pracowników ze wszystkich gałęzi przemysłu — oto skala uczestnictwa obywateli ZSRR we współzawodnictwie pracy. W zobowiązaniach kolektywów pracowniczych miast i republik, które publikuje prasa krajowa, na pierwsze miejsce wysuwa się podstawowy cel — przekroczenie planowanego wskaźnika wzrostu produkcji przemysłowej w 1979 roku, wynoszącego 5,7 proc.

Konstantin Malin — brygadzieta kowali-Hoczary Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Ułachczowa — ma dużo wrażeń z pobytu w USA. Amerykańscy robotnicy i aktywiści związkowi często pytali go, dlaczego radziecki robotnik nie zadawała się wykonaniem normy, dlaczego współzawodniczy z kolegami o przekroczenie zadań i stara się wykonać więcej niż należy. „Zawsze odpowiadałem, że radziecki robotnik zainteresowany jest w wyższych wynikach pracy i tłumaczyłem przyczyny tego zjawiska” — mówi brygadzieta.

Jakże to są przyczyny? Istotną różnicą między robotnikiem radzieckim i zachodnim w stosunku do pracy kryje się w niejednakowej sytuacji człowieka pracy w obu systemach społecznych — socjalistycznym i kapitalistycznym. Francuski socjolog G. Dumasquier, powołując się na dane badań pisał, że około 80 proc. robotników francuskich przedsiębiorstw odnosi się beznamyślnie do problemów zakładu. 90 proc. robotników przedsiębiorstw kapitalistycznych, opuszczając obrabiarke lub linię automatyczną, wykreśla ze swojej świadomości myśli o zakładzie, w którym pracują jako siła najemna. A oto inny przykład. Badania, przeprowadzone w Dniepropietrowsku wykazały, że ponad 88 proc. zatrudnionych chce wiedzieć jak najwięcej o działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, o problemach, zadaniach, perspektywach ich rozwoju.

Czy przypadkowa jest ta różnica? W publikacji „Jak organizować współzawodnictwo pracy?” Włodzimierz Lenin pisał, że po stuleciach niewolniczej pracy dla innych, po zwycięstwie Rewolucji Październikowej „zaisztiala możliwość pracy dla siebie”. Już w pierwszych dniach istnienia władzy radzieckiej (artykuł był napisany w styczniu 1918 roku) Lenin przewidział, że socjalizm nie tylko nie zlikwiduje współzawodnictwa (o czym wówczas

taki sposób materializuje się kurs, obrany trzy lata temu na XXV Zjeździe KPZR.

Zrodzone jako specyficzne zjawisko radzieckiej rzeczywistości, współzawodnictwo pracy po kilku dziesięcioleciach przerodziło się w zjawisko międzynarodowe, rozprzestrzeniło się w krajach wspólnoty socjalistycznej. W latach siedemdziesiątych narodziła się jego nowa forma — współzawodnictwo kolektywów pracowniczych „przez granice państwowe”. Pokrewnie przedsięwzięcia Węgier, ZSRR i innych krajów współzawodniczą z polskimi, czechosłowackimi i bułgarskimi. Dochodzi również do regularnych spotkań współzawodniczących kolegów.

Współzawodnictwo pracy sprzyja wzrostowi potencjału gospodarczego kraju (w ciągu 60 lat władzy radzieckiej globalna produkcja przemysłowa zwiększyła się o 225 razy). Daje to odczuwalny efekt społeczny i wychowawczy. Współzawodnictwo wywołuje tysiące utalentowanych ludzi, pomogło im zostać dobrymi organizatorami produkcji i ludzkich kolektywów. Wielu z nich osiągnęło wysoką pozycję w społeczeństwie — otrzymało tytuły Bohaterów Pracy Socjalistycznej. Ponad 500 produkujących robotników ZSRR zostało w ostatnich czterech latach laureatami nagród państwowych.

Współzawodnictwo pracy — to sprawdzony środek wykazania swojej osobowości, ujawnienia talentu, zdolności, przejawu obywatelskiej dojrzałości. Na przykład robotnicy Dniepropietrowskiej Wytwórni Opon, zaproponowali podniesienie norm. Tylko w 1977 roku, dzięki inicjatywie robotników, zrewidowano 265 norm, co dało oszczędności wytwórni na sumę ponad 112 mln rubli. Frezer Aleksiej Kułakow i jego współtowarzysze pracy z Dniepropietrowskiej Fabryki Kombajnów, po opanowaniu produkcyjnych metod pracy, postanowili nauczyć tych metod 2-4 robotników w roku. Podobnych przykładów są tysiące: przecież wzajemna pomoc leży u podstaw socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

DMITRIJ GAJMAKOW

głośno mówili stronnicy kapitalistycznej konkurencji, ale po raz pierwszy stworzy możliwość zastosowania go rzeczywiście szeroko, w skali masowej; pozwoli światu pracy na wykazanie zdolności i talentu. W tym właśnie kryje się istota tego, dlaczego ludzie radzieccy z dużą uwagą odnoszą się do spraw swojego wydziału, przedsiębiorstwa i kraju w całości.

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy jest nieodłączną cechą radzieckiej rzeczywistości. „Wypróbowaną dźwignią pomnażania dorobku narodowego” nazwał je L. Breżniew na listopadowym Plenum KC KPZR (1978 rok). Jest to ruch ogólnonarodowy, który przyjmuje formy najpełniej odpowiadające potrzebom społeczeństwa.

W chwili obecnej wysiłki klasy robotniczej skierowane są na zwiększenie efektywności produkcji, na produkcję dużej ilości wyrobów przy najmniejszym nakładzie pracy i finansów. W wyniku współzawodnictwa, w dziewięć pięćdziesiąt (1971-75) wyprodukowano towarów wartości ponad 30 miliardów rubli. Kolumna ciężarówek długości prawie 40 kilometrów (5.290 samochodów) — taką ilość dodatkowej produkcji wypuścili na rynek za trzy lata dziesięćdziesiątki (1976-80) moskiewscy robotnicy. Przed terminem wykonał zadania 1978 roku pracownicy Moskwy i Leningradu, wielu obwodów, krajów i republik. W

je natomiast tych drobiazgów, które różnią tory układane w Polsce z torami układanymi w ZSRR. Te drobiazgi musimy wyprodukować już sami, a wiadomo, jak to u nas bywa z podkładkami, sprężynkami czy legendarnymi już chyba uszczelkami, których przy montażu przeszedł używa się również. Teraz, kiedy przeszedł z każdym dniem przybywa, oczekiwanie na ułożenie pierwszych metrów torów LHS na odcinku katowickim, staje się coraz bardziej niecierpliwe. Warto dodać, że zmontowane przesła przejmować be-

dzie ślaska DOKP, której siły prowadzić będą „układkę” na całym naszym odcinku szerokiej magistrali. Wszyscy mają nadzieję, że w najbardziej gorącym okresie baza będzie pracowała rytmicznie. Nadzieja ta wspiera się na doświadczeniu i umiejętnościach ludzi tu pracujących. Przy okazji warto chyba wyjaśnić, że bynajmniej nie jest to nowa baba. Okazało się, że doskonale, bez dodatkowych środków można przystosować już pracujące urządzenia do montowania nietypowego w naszym kolejniectwie toru. (pw)



Służba Zdrowia zaczęła się „rozrastać”. Przybywało stażów. Rozwijali się razem z Huta. — Podziwiałam zawsze tych ludzi, którzy zwracali się do nas o pomoc w razie potrzeby. Przychodzili prosto z budowy, przemoknięci, zabłocony. Nie prosili o L-4. Nie planowali choroby. Chcieli iść z powrotem na stanowiska pracy. Prosilili o lek. Mocno, szybko zwalczające zło samopoczucie czy przeziębienie. W ciągu osiemnastu lat swojej pracy przekonałam się, że pacjenci oczekują od lekarzy, pielęgniarek, oprócz pomocy, głównie życzliwości. Tu, w Hucie ludzie byli szczególnie wrażliwi na te sprawy. Trudno zresztą się dziwić. Wyrwali ze swojego środowiska, żyjąc z daleka od rodziny, domu, spodziewali się od nas nie tylko fachowej pomocy, ale często i porady w osobistych sprawach. Dzisiaj Bogumila Niepiekło jest naczelną pielęgniarką w Przemysłowym

## OCZEKUJĄ OD NAS ŻYCZLIWOŚCI

BYŁA PIERWSZĄ pielęgniarką, która rozpoczęła pracę w Hucie Katowice. Co to zresztą była za Huta — w 1972 roku? Na liście pięćdziesięciu nazwiska zaledwie 142 osób. Dookoła baraku, w którym urzędowała, rósł jeszcze las — wycinany systematycznie przez przyszłych budowniczych. Bogumila Niepiekło pamięta, że w pierwszych dniach nie bardzo umiała trafić do tej swojej siedziby.

W jednym pokoiku przyjmował doktor Drajwa, w drugim siedziałam ja. A później przybywali ludzie z całej Polski, by budować Hute, nam zaś przybywało pacjentów. Pracowałyśmy naprawdę w pionierskich warunkach. Musieliśmy załatwiać już nie tylko sprawy związane z przyjmowaniem nowych robotników, ale także udzielać doradczą pomocy. Co raz częściej zdarzały się drobne wypadki przy pracy. Doktor Drajwa zawarł umowę z Pogotowiem Ratunkowym w Dąbrowie Górniczej i w razie potrzeby przysyłałam stamtąd karetę. Później uzyskaliśmy jeszcze jedno pomieszczenie i w nim zainstalowali się lekarze i pielęgniarki dyżurujący już w pogotowiu Huty.

Zespole Opieki Zdrowotnej Kombinatu „Dowodzi” 124 pielęgniarkami i personelem pomocniczym, razem — 342 osobami, i chociaż czasy, gdy pracowała w pionierskich warunkach minęły bezpowrotnie, dzień dzisiejszy nie jest pozbawiony problemów.

Siostra przełożona marzy o tym, by przybyło jeszcze pomieszczeń. Trzeba rozwinąć statystykę. Pielęgniarki powinny mieć swoje „ciche kącie”, w których mogłyby przygotowywać się do prowadzenia pogadek z zakresu kultury sanitarnej, profilaktyki. Wielką uciążliwością jest brak pralni z prawdziwego zdarzenia. Utrzymanie porządku pozostawia też wiele do życzenia — szczególnie w pokojach zabiegowych i gipsowni. Gabinety Służby Zdrowia są traktowane jak pomieszczenia biurowe i tak też są sprzątane. A należy pamiętać o tym, że Służba Zdrowia ma własne przepisy, dotyczące utrzymania czystości. — Sądymy, że i te bieżące potrzeby zostaną wkrótce rozwiązane i białe personel będzie miał powód do zadowolenia. Oby stało się to jak najprędzej. Tego życzyliśmy w Dniu Święta Służby Zdrowia naczelną pielęgniarkę i podległemu jej personelowi.



Fragment kompleksu Przemysłowej Służby Zdrowia Kombinatu. Zdj. P. Wąsikowski

## NA STRAŻY NASZEGO ZDROWIA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

karskie, pielęgniarskie itp. Ostateczna liczba rejonów zależy będzie jednak od tego, ile niezbędnych lokali oddadzą do naszej dyspozycji sami budowlani.

— Pojęcie rejonizacji naszej służby nie mówi zwykłemu śmiertelnikowi zbyt wiele. Na czym wobec tego polega istota zastosowanego systemu?

— Lapidarnie rzecz ujmując, rejonizacja oddaje całość problematyki związanej z ochroną zdrowia w jedne ręce, zapewnia zatem ciągłość opieki zdrowotnej, pozwala na głębsze i lepsze poznanie specyficznych zagadnień, gwarantując w sumie skuteczniejszą działalność. Lekarze zatrudnieni w rejonach, prowadzą wszelkiego typu badania — od wstępnych poprzez okresowe i tzw. celowane — mają dostatecznie dużo okazji, żeby poznać dobrze każdego ze swoich pacjentów. Wyzużytkują i kontrolując wspólnie z inspektorami pracy, przedstawicielami działu bhp i poszczególnych zakładów, stanowiska produkcyjne — są także w stanie, jak mało kto, ocenić warunki pracy, określić uciążliwość zajęć, ustalić występujące w rejonie zagrożenia. Bez dokładnej i dogłębnej znajomości tej problematyki, warunków istniejących w mikrośrodku, nie ma mowy o prowadzeniu skutecznej działalności profilaktycznej. A przecież jednym z podstawowych celów, jakie przed sobą stawiamy, jest właśnie zapobieganie chorobom. Jest to bowiem sfera decydująca chyba w pierwszym rzędzie o poziomie i jakości ochrony zdrowia.

— Wiadomo wszakże, iż nie wszystkie problemy opieki zdrowotnej dadzą się rozwiązać w rejonach. Często potrzebna jest pomoc specjalistów.

— Rzecz jasna Zespół Opieki Zdrowotnej istniejący przy tak dużym kombinacie jak Huta Katowice, nie mógłby działać bez lekarzy specjalistów. Dlatego z lekarzami przemysłowymi współpracują specjaliści z takich dziedzin, jak: neurologia, laryngologia, chirurgia, dermatologia, okulistyka, choroby kobiece a nawet psychiatria. Istotnym mankamentem jest brak specjalistów z zakresu kardiologii, reumatologii układu oddechowego, interny, onkologii. Czynimy jednak usilne starania, aby ich pozyskać. W ogóle to brakuje nam w dalszym ciągu około 25 lekarzy, a z chwilą gdy nastąpi intensyfikacja robót w drugim etapie budowy Huty Katowice i ilość załóg budowlanych znowu wzrośnie, zapotrzebowanie na nowe kadry lekarskie będzie jeszcze większe. Sytuację w tej dziedzinie powinno poprawić w pewnym stopniu zatrudnienie jeszcze w bieżącym roku siedmiu lekarzy — stypendystów Huty Katowice

oraz dziesięciu takich lekarzy w roku przyszłym.

— Warunki, w jakich pracuje przemysłowa służba zdrowia Huty Katowice, są coraz lepsze. Stan posiadania ZOZ-u jest coraz większy. Dysponujemy odpowiednią ilością dobrze wyposażonych laboratoriów, gabinetem rentgenowskim, protezownią stomatologiczną, z której usług korzystają nie tylko pracownicy, ale i członkowie ich rodzin. Pogotowie ratunkowe ma możliwość reanimowania ludzi. Wydaje się jednak, że nie wszystkie potrzeby służby zdrowia zostały w Hucie zaspokojone. Czyżo Wam brakuje?

— Przede wszystkim szpitala. Jest on niezbędny. Nie tylko z formalnego punktu widzenia. Chodzi o zaspokojenie podstawowych potrzeb środowiska, w którym działamy. Załogi hutnicze i budowlane naszego kombinatu są bardzo liczne. Osiedla wokół Huty Katowice rozrosły się i nadal będą się rozwijać. Przybywa w nich ludzi. Tymczasem sieć szpitali okolicznych nie ulega żadnym zmianom. Totalnie peją one dosłownie w szwach. W Dąbrowie Górniczej, Zagórzu, Będzinie, Czeladzi przyjmują się tylko najcięższe przypadki chorobowe. Ludzi, którym nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia, kieruje się do innych, często odległych lecznic. Dlatego nasz ZOZ powinien mieć własny szpital. Nie marzymy już o tym, żeby był cudem techniki, ale żeby w ogóle był i koniecznie w pobliżu Kombinatu.

— Wiadomo, że współpracuje z wieloma placówkami służby zdrowia. Jak układa się to współdziałanie?

— Dobrze, szczególnie ze Śląską Akademią Medyczną i Instytutem Medycyny Pracy w Sosnowcu. Akademia udziela nam cennej pomocy w dziedzinie diagnostyki i lecznictwa. Nie zdarzyło się także, by na hasło: „Huta Katowice” — zabrakło łóżka dla naszego chorego w szpitalach AM. Sosnowiecki Instytut natomiast oddaje nieocenione usługi w zakresie szkolenia naszych lekarzy, badań chorób zawodowych, orzecznictwa w skomplikowanych przypadkach, prowadzenia obserwacji zatrutych, oparzeń itd.

— Jakie przedsięwzięcia podejmujecie z myślą o dalszym podnoszeniu poziomu działalności przemysłowej służby zdrowia?

— Spore nadzieje wiążemy z wprowadzeniem współzawodnictwa między rejonami. Będzie ono obejmowało całokształt działalności profilaktycznej, oświatowej i usługowej. Systematyczna, komisyjna ocena uzyskiwanych wyników oraz nagradzanie ludzi za najlepsze osiągnięcia, powinny przynieść znaczące efekty.

— Nie wątpimy, że ambitne cele zostaną spełnione.

Rozmawiała: TERESA WOJTEK

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Niedawno odwiedziliśmy bazę montażu przesła, na terenie której działają brygady PRK-5. Potężne jak domy bliki równie potężnymi przesłami, sprawiają imponujące wrażenie. W zdumienie wprawia fakt, że przy tak wielkiej — w pełnym tego słowa znaczeniu — robocie, obowiązuje zegarmistrzowska prawie dokładność. Przekroczenie granicy tolerancji o milimetr, powoduje przeznaczanie przesła do ponownego zmontowania. Tu nie wolno się pomy-

## Z ZEGARMISTRZOWSKĄ DOKŁADNOŚCIĄ

lić, od tej dokładności zależy bezpieczeństwo i sprawność komunikacji.

Przesła, a więc dwie dwudziestopięciometrowe szyny związane czterdziestoma szesnastoma podkładkami, jest montowane w całości na specjalnych stołach montażowych. Po zmontowaniu podlega ono drobiazgowej kontroli, a następnie trafia na tak zwany pociąg układkowy, który układa, jak sama nazwa wskazuje, przesła na żądany odcinek przygotowanego wcześniej terenu. Tak, tak — nie pamiętacie już czasu, kiedy w kilkudziesięciu chłopca chwytali się specjalnymi kleszczami szyn i na komendę: „hooop”, wrzucali ją na pokłady. Nie tylko w warunkach tak nowoczesnej magistrali jak LHS metoda ta okazałaby się nieprzydatna. Osiemnaście ludzi z bazy montażowej wykona w tym roku trzy razy więcej przesła niż w latach ubiegłych. Czy podoba się temu zadaniu? Kierownik zakładu montażu przesła Wiktor Wierzbicki oraz majstrowie: Włodzimierz Górski i Andrzej Bogacz, są zdania, że jeśli wszyscy będą pracowali tak jak Jan Łakowski, Tadeusz Rodak, Feliks Oberki, Paweł Chmiel, Jan Kasprzak czy Stanisław Piechurski, no i oczywiście jeśli na przeszkodzie nie stanie brak materiałów, to z problemu wyjdą obronną ręką.

Z dostarczonymi przez Zw'azek Radziecki szynami (9-65) hutnikom to coś mówi i znowu powracającymi do task drewnianymi podkładkami nie ma kłopotu. Jest ich pod dostatkiem. Braku-



Zdj. Piotr Wąsikowski

cych jeszcze w sposobie odbierania i przewożenia towarów, a także do przeciwdziałania powstawaniu nadmiernych zapasów oraz do nadzorowania planowych dostaw materiałów i części za-

niem terminów i odpowiedzialnych wykonawców robót.

Narady tego typu odbywać się będą raz w miesiącu. O potrzebie ich przeprowadzania i kontroli wykonywania

## NA TEMAT NIEGOSPODARNOŚCI

miennych, w celu zapobiegania występowaniu zakłóceń w produkcji; od kierowników magazynów W-85 zatądano sformalizowanie przedstawionych przez niego wniosków, wraz z poda-

lich ustaleń, najlepiej świadczy zakres przytoczonych poleceń, który wyraźnie wykazuje, że wiele jeszcze zostało do zrobienia w dziedzinie walki z niegospodarnością wewnątrz naszego zakładu.

W czasie narady zobowiązano głównych specjalistów zapoznania do uregulowania nieprawidłowości występują-

# DROGA DO DYPLOMU

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budostol-4 zyskał już sobie w kraju dobrą markę przygotowując w swojej stosunkowo niedługiej historii setki wysokokwalifikowanych fachowców w najbardziej zaawansowanych zawodach związanych z budownictwem przemysłowym i nie tylko. Z każdym rokiem ta liczba w kraju szkół powiększa swoje możliwości, zwiększając nie tylko listę zawodów do jakich może przygotować, ale, co jest nie mniej ważne, doskonalsze metody tego przygotowania. W związku z dobiegającym końcem kolejnym rokiem szkolnym i przyjmowaniem wpisów do szkoły, a właściwie do szkół, jakich bogaty zestaw zespół przed kandydatami otwiera, poprosiliśmy o chwilę rozmowy dyrektora ZSB — Ryszarda Tworowskiego.

— Panie dyrektorze, może na wstępie naszej rozmowy kilka słów na temat historii szkoły, która powstała w 1973 roku.  
— Szkoła rozpoczęła działalność jako filia szkoły zawodowej. W zasadzie na początku uczniowie szkoły byli głównie junacy OHP. Oczywiście nie mieliśmy jeszcze wówczas własnego budynku i korzystaliśmy z gościnności Szkoły Podstawowej numer 11 w Głogowie.  
— Należy przypuszczać, że szkoła szybko się usamodzielniała.  
— Przeszliśmy być filią i na tym nasze usamodzielnienie polegało w głównej mierze, bowiem budynek jeszcze w roku 1974 i 1975 nie posiadaliśmy. W maju... tak, to było w maju, ruszyła budowa obiektu, w którym w tej chwili się znajdujemy. Jednocześnie stale przybywało nowych specjalności w jakich mogliśmy kształcić przyszłych budowlanych.  
— Powoli pan, że powrócę jeszcze do sprawy budowy obiektu. Wzniesienie go własnymi siłami. Tapety równo przyklejone, tynki równo położone...  
— No, trochę pan przesadza z tą dokładnością wykonania, ale faktycznie — budynek, który właściwie na szkole nie bardzo się nadaje, wybudowaliśmy własnymi siłami. Jest to typowy biurowiec, który taką funkcję spełniać będzie zapewne doskonale.  
— Wnoszę z tego, że Zespół Szkół

Budowlanych znajdzie nową siedzibę, czy tak?  
— To jeszcze plany, ale prawdopodobnie tak. Obiekt w prawdziwym znaczeniu powstanie w okolicach Sulna. W tej chwili obecny budynek, przy pomocy wymienianej już szkoły numer 11, jeszcze daje radę ale to już górny pułap jego możliwości.  
— Ilu uczniów, ilu nauczycieli?  
— Uczniów podają półtora tysiąca, kadra pedagogiczna waha się w granicach trzydziestu nauczycieli etatowych i osiemdziesięciu instruktorów z różnych przedsiębiorstw, w których uczniowie odbywają praktykę.  
— Wielu czytelników zainteresuje zapewne informacja na temat szkół i zawodów jakie Zespół może oferować kandydatom.  
— Zaczniemy może najpierw od Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla pracujących. Dla uczniów młodocianych przygotowaliśmy dwie nowe specjalności: technolog montażu w budownictwie i technolog robót wykończeniowych w budownictwie, zachowując jednocześnie specjalności takie, jak: ślusarz-sprawca, mechanik maszyn budowlanych i kierowca, mechanik-kierowca pojazdów samochodowych, elektromonter oraz stolarz budowlany. Nauka dla kandydatów, którzy ukończyli 5 lat, trwa trzy lata. W ciągu dwóch lat ta sama grupa wiekowa kandydatów może zdobyć kwalifikacje

w zawodach: murarz-tylnik, betoniarz-zbrojarz, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, cieśla budowlany, malarz budowlany i posadzkarz. Uczniowie pełnoletni, obapowcy, którzy ukończyli 18 lat, mogą w ciągu trzech lat zdobyć takie zawody, jak: cieśla budowlany, murarz-tylnik, betoniarz-zbrojarz, malarz budowlany, posadzkarz, blacharz-dekarz, monter powierzchni drogowych, konstrukcji żelbetonowych i stalowych oraz ślusarz mechaniczno-kierowca.

— Jak przedstawia się sprawa świadczeń za pracę uczniów młodocianych?  
— Otrzymują oni bezpłatne zakwaterowanie w internacie, kurtkę, ubranie wyjściowe, obuwie i odzież roboczą, drugie śniadanie a także podręczniki szkolne. Ponadto uczniowie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych otrzymują zapomogi pieniężne. Chłopcy celujący w nauce i pracy, są typowani na praktyki produkcyjne za granicą, na przykład do Jugosławii. Młodzież ZSB ma możliwość korzystania z szeregu form zorganizowanego wypoczynku, jeździ na wycieczki, obozy szkoleniowo-rekreacyjne lub wczasowe zakładowe w atrakcyjnych miejscowościach.  
— Już to, co pan dyrektor powiedział brzmi zachęcająco, a przecież nie można zapominać o tym, że do tego dochodzi jeszcze miesięczne wynagrodzenie, które w ostatnim czasie znacznie wzrosło i może wynieść w trzeciej klasie nawet 1800 złotych.  
— Tak, przy czym należy podkreślić, że na to ostatnie dodatkowe wpływy mają wyniki uzyskiwane w nauce.  
— Co jeszcze ma do zaoferowania ZSB?  
— Pozostają jeszcze szkoły wieczorowe dla pracujących. Zaczniemy od trwającej tylko rok szkoły mistrzów budowlanych. Absolwenci po jej ukończeniu otrzymują dyplom mistrza w określonym zawodzie budowlanym oraz świadectwo uprawniające do przyjęcia na drugi rok nauki trzyletniego technikum budowlanego. Technikum to przygotowuje uczniów pracujących w dwu kierunkach: budownictwa ogólnego oraz maszyn i urządzeń budowlanych. Absolwenci tej szkoły otrzymują świadectwo ukończenia technikum budowlanego, lub w przypadku przystąpienia do matury — świadectwo dojrzałości otwierające drogę na uczelnie wyższe. Pozostają jeszcze trwające trzy lata, średnie studium zawodowe o kierunku ogólnobudowlanym. Prace w tym kierunku tej szkoły otrzymują świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej lub świadectwo maturalne, jeśli złoży egzamin dojrzałości. Dodam, że absolwenci tego studium mogą także uzyskać tytuł technika budowlanego w drodze egzaminu eksternistycznego.

— Panie dyrektorze, trudno w toku krótkiej rozmowy zawrzeć wszystkie szczegóły dotyczące tych szkół, których i potrzebnych szkół. Gdzie na ich temat można „zasięgnąć języka”?  
— Najlepiej u nas, bezpośrednio w ZSB pod numerem telefonu 64-12-68.  
— Dziękuję za rozmowę.  
PIOTR WĄSIKOWSKI

O WYDZIALE WODNYM Huty Katowice pisze się nieczęsto i niewiele. Być może dlatego, że laikowi wydział ten rzadko kojarzy się z hutniczą produkcją, a przecież na nim opiera się egzystencja Kombinat. W tym miesiącu pracownicy „wodnego” obchodzą swoje pięćdziesiąt lat, jest więc okazja, by przyjrzeć się wydziałowi nieco bliżej.



NA WSTĘPIE warto chyba pokusić się o określenie roli wydziału i przedstawić jego zadania w Hucie. Przede wszystkim spoczywa na nim ciężar doprowadzenia obiegu wodnego do wszystkich wydziałów oraz odprowadzenia ścieków przemysłowych, deszczowych i sanitarnych. Pod tym kątem wydział jest przede wszystkim wydziałem, który musi być wybudowany w pobliżu odpowiednio rozwiniętej, naturalnej sieci wodnej. Musi być więc stosownie „skomponowany”, bo woda, jak się okazuje, nie tylko dla człowieka jest płynem życiodajnym.  
Na tak zwany układ zewnętrzny doprowadzający wodę do Huty składa się ujęcie wody wraz z przepompownią na Sole, kilkanaście kilometrów rurociągu, który fachowcy nazywają zbiornikiem retencyjnym. Warto zaznaczyć, że tego typu korzystanie z na-

prawidłowości, a dlatego też, w tym zakresie, współpracujemy stale z wydziałem E 36.  
Wcześniej jeszcze na moment pięćdziesiąt lat temu wydział, który w tym czasie był przygotowany na to, że na początku będą musieli włączyć się do roboty wykonywanej przez budowlanych. Ta pomoc o tyle była uzasadniona, że właściwie na placu budowy nie było przedsiębiorstwa specjalizującego się w tego typu pracach. W okresie budowania sieci, na ludziach z E 36 spoczywało więc zadanie utrzymywania stałego, bezpośredniego kontaktu z wykonawcami, i sprawowanie nadzoru nad budową. Sprawa, która owocuje teraz, kiedy Huta już od dawna produkuje, było przeprowadzenie montażu i rozruchu wszystkich pomp działających w wszystkich obiegach wodnych w Hucie Katowice. W tej chwili nie stanowi one dla nich najmniejszej tajemnicy. A wiadomo, że tak doskonała znajomość urządzenia, jest gwarancją jego bezawaryjnej pracy.  
Dzisiaj przyznaję, że wówczas wahał się trochę, czy aby podjąć temat przedsięwzięcia, które przyleciało na swoje barki. Teraz, kiedy już do doskonałego posunięcia, widać, że było to doskonałe posunięcie, umożliwiające praktyczne opanowanie wszy-

BEZ WODY NIE POZYJE

## HUTA - JAK CZŁOWIEK

szych rzek jest obwarowane ścisłymi przepisami. Dlatego też ujęcie pracuje zgodnie z pozwoleniem wodno-prawnym i wodę przetrza z Soły do zbiornika, nie posażąc dużej spływu wód rzeką, nie powodując w ten sposób pogorszenia warunków poboru wody przez innych odbiorców. Ze zbiornika woda trafia na górke losieńska, a stąd metodą grawitacyjną prosto do Huty.

Oczywiście określenie „prosto” jest tu umowne, bowiem gdy spojrzeć na mapkę przedstawiającą cały układ zewnętrzny łatwo można spostrzec ile trudności pokonano podczas układania rurociągu. Ale to już osobna sprawa. I tak, gdyby nie fakt, że w chwili obecnej Huta ścieki przemysłowe wydala do rzeki, o wdzieranie nazwie — Rakówka, można by uznać, że nie do szczęścia nie trzeba, że w „wodnym” życiu płynnie spokojnie, jak woda w Nidzie, która nota bene „współpracuje” z naszą Hutą już na stałe.

Ma się rozumieć — rzeczywistość zadaje temu kłam. Wydział E 36, bo tak brzmi jego nazwa w hucianej nomenklaturze, boryka się z wieloma problemami równie istotnymi, jak te, bezpośrednio produkcyjne. Kierownik wydziału Julian Krzywicz, a także Bogusław Pawłowski — starszy mistrz gospodarki wodnej, Andrzej Malinowski — kierownik oddziału sieci wodnej oraz Aleksander Grochal — kierownik biura technicznego i sekretarz OOP, podczas spotkania z mną twierdzili zgodnie — że omawiany przez nas układ zasilania należy do wyjątkowo elastycznych i pewnych układów tego typu. Przykładem na to stwierdzenie może być zbiornik wodny Pogoria, który w krytycznej sytuacji w każdej chwili może dostarczyć niezbędną wodę.

Jak dotąd głównie mowa była o sieci zewnętrznej, a przecież „sieć” w pełnym tego słowa znaczeniu zaczyna się na dobre już na terenie Huty. Jak z tego wynika, uwaga załogi wydziału musi być podzielona na dwoje, przy czym wiadomo, że zawsze więcej do zrobienia będzie na terenie Kombinatu, którego budowa, mimo normalnej produkcji, nie ustaje. I fakt produkowania i fakt budowania rzecz jasna nie pozostają bez wpływu na sprawność funkcjonowania wszystkich urządzeń podlegających trosce wydziału E 36. Przy okazji, dla uniknięcia późniejszych nieporozumień należy zaznaczyć, że do „wodnego” należy wszystko to, co znajduje się na zewnątrz budynku czy innego hutniczego obiektu. Dlatego też np. ciekący kran, to sprawa odpowiedniej służby w danym wydziale. Należy jednak dodać, że w „wodnym” z całą pewnością udział informacji do kogo z tym problemem należy się zwrócić.

A ów symboliczny, ciekący kran faktycznie jest problemem. W czasie spotkania, o którym mowa była już nieco wcześniej, wszyscy moi rozmówcy podkreślali to jednoznacznie. Po prostu borykamy się z brakiem wody pitnej. Oczywiście, że nie tylko my, ale my również. Stąd też wynika apel skierowany do wszystkich, o jak najracjonalniejsze gospodarowanie wodą docierającą do naszych kranów. Przeprowadzane przez wydział okresowe kontrole stanu wszelkich urządzeń sanitarnych nie są w stanie wychwytać wszystkich nie-

stkich niemal tajemników zawodu. Oczywiście — w połączeniu ze szkoleniami specjalistycznymi, które przechodzili w Hucie im. Lenina, czy w Warszawskiej Fabryce Pomp.  
Wspominając jeszcze jedną ówczesną decyzję, która owocuje właśnie teraz, a mianowicie postanowienie wykonywania zadań w pełnym zakresie. Odrzucenie planów „minimalizacji” robót pozwala dzisiaj pracownikom z „wodnego” spokojnie patrzeć w przyszłość, która zresztą wcale jako najspokojniejsza się nie zapowiada. Wynika to przede wszystkim z szeroko zakrojonych planów dalszej rozbudowy i udoskonalenia gospodarki wodnej w naszej Hucie. Powstana nowa oczyszczalnia, zbiorniki, a rzeka Rakówka przestanie przyjmować ścieki przemysłowe z Kombinatu. Plany jakie stoją przed wydziałem wodnym celowo omawiam w skrócie, gdyż jest to temat na osobny artykuł.  
Teraz może nieco o tym, jak wydział jest zorganizowany. Dokładnie 321 pracowników to zatrudnionych pracuje w siedmiu oddziałach czyli: ujęć wodnych, sieci wodno-kanalizacyjnej, obiegów wodnych, oczyszczalni ścieków, utrzymania ruchu elektrycznego, utrzymania ruchu mechanicznego, w biurze technicznym oraz w pogotowiu wodnym. W ciągu milionów pięciu lat wydział „dorobił” się już pierwszorzędnej sprzętu, gwarantującego mu sprawne i szybkie działanie. Na przykład — urządzenie „SC-2 WUKO automata”, do ciśnieniowego czyszczenia kanałów, jeżdżące na podwoziu „Jelca”, albo podobne choć znacznie doskonalsze „MUT”, na podwoziu „steyra”. Warto wymienić również belgijskie urządzenia do czyszczenia kanałów, firmy Rigid lub przeciagarki kanalizacyjne Eichhoff z RFN. Urządzenia te dobrze spełniają swoje funkcje w „hucianych” warunkach, które jako się rzekło, nie należą do najłatwiejszych.

Ale urządzenia urządzeniami, a najważniejsze i tak pozostają ludzkie ręce. Kierownik Krzywicz twierdzi, że załoga w wydziale jest bardzo dobra, ustabilizowana. Przykładem mogą służyć takie brygady, jak: brygada utrzymania ruchu mechanicznego — Krzysztofa Durała, utrzymania ruchu mechanicznego — Andrzeja Kipki, brygada obiegów wodnych kierowana przez Edwarda Maturę, brygada sieci wodno-kanalizacyjnej Czesława Matyni czy brygada pogotowia wodnego — Władysława Świerca.

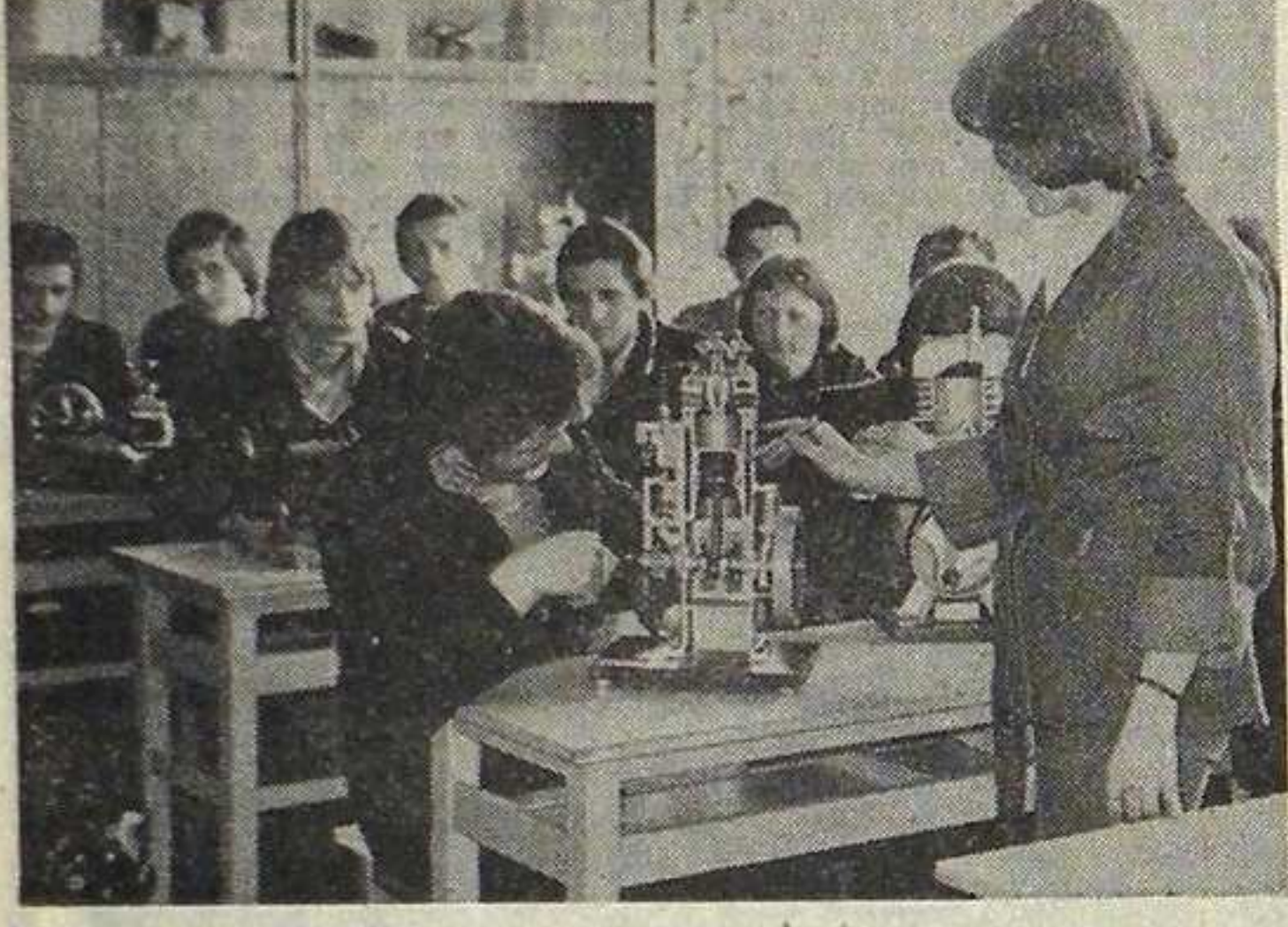
Załoga podejmuje liczne zobowiązania, aktywnie uczestniczy we współzawodnictwie międzywydziałowym, a wszelkie inicjatywy wspierają się na liczącej 106 członków i kandydatów Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Należy zaznaczyć, że wartość zobowiązań (we pełni realizowanych) podjętych w roku ubiegłym, wyniosła około miliona złotych, a wartość zobowiązań podjętych już na rok bieżący w ramach Czynu 35-lecia PRL, wyniesie około miliona siedemset tysięcy złotych.

Dużo uwagi poświęca się tu wypoczynkowi po pracy. Wydział, przy współpracy z ZSPM, zorganizował Klub Żeglarski na zalewie w Dziekowicach, umożliwiając jednocześnie żeglazom podnoszenie kwalifikacji w tym pięknym sporcie, dzięki specjalnie zorganizowanemu kursom.  
Podsumowując to, co udało się zmieścić w tekście na temat wydziału E 36, czyli wydziału wodnego naszej Huty, należy stwierdzić, że z całą pewnością częściej będzie się on pojawiał na łamach naszego tygodnika.

PIOTR WĄSIKOWSKI



Brygady kierowane przez mistrza Jerzego Mączkę, przy pomocy urządzenia typu MUT, dokonują czyszczenia kolektora Ks-1 w rejonie aglomeracji.  
Zdj. P. Wąsikowski



W ZSB uczy się około 1500 uczniów. Teoretyczne wiadomości zdobyte w pracowniach pogłębiają praktyką na placu budowy.  
Zdj. P. Wąsikowski

NA PLACU BUDOWY

## PRACA CORAZ BEZPIECZNIEJSZA, ALE...

**BEZPIECZYSTWO** i higiena pracy zarówno na placu budowy, jak i w obiektach produkcyjnych, należą do problemów zmagających się nieprzerwanie w sferze żywego i wnikliwego zainteresowania Komitetu Fabrycznego PZPR. Kolejnym tego dowodem było niedawne posiedzenie Egzekutywu poświęcone między innymi ocenie działań mających na celu dalszą poprawę warunków bhp w Hucie Katowice i na placu jej budowy, o także zatwierdzenie głównych kierunków postępowania w tej dziedzinie. Co wynika z materiałów, jakimi zajęło się kierownictwo polityczne Kombinatu? Na pytanie to postaramy się odpowiedzieć dzisiaj, w oparciu o przykład placu budowy.

Otóż wypada zacząć od optymistycznego stwierdzenia, że wskaźniki częstotliwości i ciężkości wypadków na placu budowy systematycznie maleją. W ubiegłym roku zanotowano łącznie 350 wypadków przy pracy, w tym 118 ciężkich. Absencja z tego powodu wyniosła 13.120 dni. W porównaniu z poprzednim, 1977 rokiem oznacza to kolosalną poprawę. Wystarczy przypomnieć, że we wspomnianym roku miały miejsce 708 wypadki, w tym 253 ciężkie i 6 śmiertelnych, a ilość utraczonych dni roboczych zamknęła się liczbą 22.202.

Znaczna poprawa stanu bhp na placu budowy nie była dziełem przypadku. Stanowi ona rezultat podniesienia rangi zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy przez Związkową Radę Koordynacyjną oraz generalnego wykonawcę — Budostol-4, a także efekt konsekwentnego realizowania podstawowych kierunków działania w dziedzinie bhp. Korzystnie okazało się wprowadzenie zblokowanego systemu kontroli warunków bhp na budowach, umocnienie kontroli również poprzez zastosowanie tzw. trójstopniowego jej systemu, w którym obowiązek zajmowania się warunkami bhp spoczywa w jednakowym stopniu na mistrzu, kierowniku i dyrektorze.

Dobre wyniki przynosi opracowany i wdrażany do praktyki tzw. indeks zagrożeń, jak również stałe doskonalenie form szkoleń bhp i zawodowego; stałe omawianie stanu bhp na naradach kompleksowych wykonawców oraz rozliczanie ludzi odpowiedzialnych za nie wykonane zadania, ściśle przestrzeganie obowiązków obsługi sprzętu i urządzeń przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia, włączenie do systemu kontroli służb mechaniczno-energetycznych, co doprowadziło do całkowitego wyeliminowania wypadków porażenia prądem. Należylicie procentuje konkurs służby pogłębianiu znajomości przepisów i zasad bhp, opracowywanie kwartalnego analiz stanu bhp przez generalnego wykonawcę, organizowanie przez generalnego wy-

konawcę i inspekcje pracy systematycznych odpraw ze służbą bhp wszystkich przedsiębiorstw podwykonawczych oraz precyzowanie kierunków działalności o zasadniczym znaczeniu.  
Niewątpliwym wpływ na poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy na placu budowy wywarł wreszcie wzrost aktywności organów społecznego nadzoru. Przeprowadzono 110 wizytacji zakładów pracy, po czym wydano 71 nakazów obejmujących 591 zarządzeń. Skutkiem ich było wstrzymanie 16 oddziałów i budów, 88 robót oraz 287 maszyn i urządzeń. Za nieprzebrzeżenie przepisów bhp ukarano grzywnami w łącznej wysokości prawie 112 tys. zł — 124 osoby. Oprócz wizytacji zakładów inspektorzy społeczni przeprowadzili także 19 kontroli rad zakładowych, dwukrotnie społeczne przeglądy warunków pracy na głównym placu budowy, bieżącą kontrolę stanowisk pracy, uczestniczyli w dochodzeniach powypadkowych, formułowali wnioski na użytek przeżydów rad zakładowych, które — co warto jest podkreślić — znacznie rozwinęły działalność w zakresie kształtowania właściwych warunków bhp na placu budowy.

Jakkolwiek przedsięwzięcia zmierzające do poprawy warunków bhp zostały w minionym roku znacznie zintensyfikowane, nie sposób powiedzieć, że plan w tej dziedzinie w pełni zrealizowano. Przedsiębiorstwa posiadające sprzęt ciężki nie zastosowały tzw. sygnalizatorów bezpieczeństwa przy urządzeniach dźwigowych. Większość przedsiębiorstw, z wyjątkiem B-1, B-3, B-4 i PRZ, nie wprowadziła na placu budowy nowych form propagandy wizualnej, dotyczących bezpieczeństwa pracy. Nie wszędzie wdrożono w skuteczny sposób system trójstopniowej kontroli warunków bhp. Zbyt mało uwagi zwraca się na upowszechnianie i rozwijanie zasad samokontroli pracowników. Niepokojącym zjawiskiem jest także brak koordynacji spraw bhp w takich zjednoczeniach, jak Mostostal, Transbud i Zjednoczenia Elektryczni i Przemysł, gdzie miało miejsce najwięcej wypad-

ków. Usunięcie wymienionych mankamentów uznać należy za jedno z najpilniejszych zadań.

Potrzebna jest także większa, niż dotąd, integracja problemów produkcji i bezpieczeństwa pracy. Za nader celowe uznaje się: rozpoczęcie wszystkich narad produkcyjnych od omówienia aktualnego stanu bhp; dokonywanie w każdym kwartale oceny stopnia realizacji planów poprawy warunków pracy; wykorzystanie w kontrolach kompleksowych służb mechaniczno-energetycznych, socjalno-pracowniczych oraz służb przygotowania i realizacji produkcji; opracowywanie w nowych rejonach budowy Huty i budownictwa mieszkaniowego indeksów zagrożeń i uaktualnianie istniejących indeksów; organizowanie giełdy pomysłów racjonalizatorskich o tematyce bhp oraz rozpowszechnianie na budowie zakupionych pomysłów; wprowadzanie do budownictwa mieszkaniowego typowych elementów zwiększających bezpieczeństwo pracy.

Kompleksowych wykonawców zobowiązuje się do opracowania programów zapewnienia bezpieczeństwa pracy w poszczególnych rejonach, Związkową Radę Koordynacyjną i generalnego wykonawcę PBP Budostol-4 — do oceny w każdym kwartale realizacji tychże programów. Generalny wykonawca co kwartał przeprowadzi także ze służbami bhp naradę, w czasie której oceniony zostanie stan bhp na placu budowy, dokonane zostanie rozliczenie z wykonania zadań w tej dziedzinie i wytyczenie dalszych kierunków działania. Natomiast Związkowa Rada Koordynacyjna będzie organizatorem okresowych narad instruktażowo-szkoleniowych ze społecznym inspektorem pracy i aktywnym ochroną pracy, a także dokona oceny realizacji uchwały XV Plenum ZG ZZPPB w sprawie dalszej poprawy warunków bhp, ze szczególnym uwzględnieniem działalności komisji ochrony pracy powołanych przy radach zakładowych.

Wykonanie tych wszystkich zamierzeń powinno przyczynić się do podniesienia stanu higieny i bezpieczeństwa pracy na placu budowy Huty Katowice.  
T.W.

# FACHOWIEC OD NIETRZEBNYCH RACHUNKÓW?

SIÓDMEGO WRZEŚNIA ubiegłego roku, działające przy Kombinacie Kolo Zakładowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, oraz Związkowa Rada Kombinatoru podpisały porozumienie dotyczące włączenia kolo PTE do prac związanych z rozwijaniem inicjatyw społeczno-gospodarczych, czynów produkcyjnych i społecznie użytecznych, a także zobowiązań produkcyjnych i współzawodnictwa pracy.

Od zawarcia umowy minęło już pół roku, wybraliśmy się przeto do przewodniczącego zarządu kolo, dyrektora Tadeusza Koruli, by zapytać go jak przebiega realizacja porozumienia, oraz jaka jego zdaniem winna być rola ekonomisty w nowoczesnym zakładzie produkcyjnym.

— Obie te sprawy są dość ściśle związane — odpowiada dyrektor Korula — toteż z pewnością może od samej umowy. W pierwszym rzędzie chodziło nam o upowszechnienie wśród załogi ekonomicznego sposobu patrzenia na problemy produkcji i nie tylko produkcji. Dodatkowo zaś wyłoniła się sprawa korzystania z „usług”, jakich mogą udzielać ekonomicy Związkowej Radzie Kombinatoru.

— Czy należy przez to rozumieć, że uprzednio Rada odbywała się bez ich pomocy? — Nie, natomiast na pewno nie korzystała z niej w należytej stopniu.

— Umowa w dziesięciu punktach precyzuje zakres działania kolo. Nie chcemy wymienić wszystkich, więc może powie nam pan tylko o tych, które są już realizowane.

— Członkowie Kola prowadzą konsultacje dla aktywów Rad Zakładowych. Opracowują też wytyczne do analiz kosztów, biorą udział w ocenianiu materiałów stanowiących przedmiot obrad Konferencji Samorządu Robotniczego. To brzmi dość skromnie, ale w tej dziedzinie wyniki są w większym stopniu odczuwalne niż wyznaczone z punktu widzenia postrojenego obserwatora.

— A upowszechnianie wiedzy ekonomicznej?

— To nie ma być upowszechnianie wiedzy lecz wpażanie ludziom pewnych odruchów uczenia patrzenia na wszystkie planowane posunięcia przez pryzmat kosztów, rentowności, możliwości odzyskania poniesionych nakładów. Zgodnie z umową przygotowaliśmy zespół kilkunastu lektorów, specjalistów w dziedzinach planowania, gospodarowania materiałami i

środkami trwałymi, statystyki i analiz ekonomicznych. Opracowali oni plan zajęć seminaryjnych w ośmiu do dziesięciu grupach tematycznych.

— Kto będzie w zajęciach uczestniczył?

— W pierwszym etapie — aktywnie samorządu robotniczego. Zamierzamy jednak w późniejszym okresie objąć zajęciami cały dozor, łącznie z brygadystami. W praktyce bowiem żadna służba nie może oderwać się od ekonomicznych skutków swej działalności, a niejednokrotnie zdarza się, iż skutków tych nie dostrzega. Pokutuje jeszcze stereotyp ekonomisty — człowieka od niepotrzebnych rachunków i sprawozdań, które i tak nie znajdują adresata i nie są wykorzystywane. Rezultatem tego sposobu myślenia jest często spotykana nieświadomość, co to jest, do czego może służyć na przykład analiza decyzyjna. Więc ważnym efektem naszej pracy winna stać się pewna nobilitacja tego zawodu — przyzwyczajenie kadr na wszystkich szczeblach do umiętnego korzystania z informacji, których dostarczają ekonomicy.

— Ale przecież analizy ekonomiczne nie są żadną nowością. Jaki ma więc sens organizowanie kolejnego szkolenia w ich zakresie?

— Właściwym celem szkoleń nie jest opanowanie umiejętności sporządzania analiz, lecz prawidłowego sięgania po nie i uwzględniania ich już przy podejmowaniu decyzji. Wyobraźmy sobie taką sytuację: kierownik wydziału widząc pogarszające się wskaźniki materiałochłonności, ma pretensje do ekonomisty, że koszty są przekroczone. To oczywiście absurd, a wynika on z przyzwyczajenia, traktowania produkcji i techniki jako celów nadrzędnych i samoistnych, którym podporządkować należy wszystkie inne. Zwykle zapomina się o tym, że w końcowym rozliczeniu ważne, aby nie powiedzieć — najistotniejsze, są właśnie po-

niesione nakłady. One bowiem rzutują na osiągnięte zyski. Trzeba więc odpowiednio się z jednym i z drugim rozliczać. O ile więc sumowanie finalne z konieczności weszło nam w krew, o tyle najczęściej ignoruje się fakt, że koszty powstają już w momencie złożenia zapotrzebowania na dany materiał, czy urządzenie. Stąd też ciągle aktualny jest problem zawyżania faktycznych kosztów produkcji, przez pozorne zużycie materiałów pobranych w charakterze utajonej na wszelki wypadek rezerwy. Można taką postawę odpowiednich służb zrozumieć, ale właśnie na jej przykładzie szczególnie mocno uwidacznia się rola, jaką powinien odegrać ekonomista przeprowadzający wnikliwą analizę realnych potrzeb, oceniający rzetelną sprawozdawczość w zakresie gospodarki materiałowej.

— Czyli szukanie oszczędności...

— Oczywiście, bo skoro surowców nie będzie przybywać i stają się one coraz droższe, to gospodarce tę trzeba racjonalizować, zresztą robiąc to na podstawie wyliczenia i rozpatrywania kosztowo-finansowych skutków wszelkich wprowadzanych zmian. Ważne, jest, aby już przed podjęciem decyzji każdy pracownik, bez względu na zajmowane stanowisko, pamiętał o zadaniu pytania — ile to będzie kosztować? zaś na tak postawione pytanie odpowie mu ekonomista. Można powiedzieć, że winien on być stimulatorem takich działań. Nie zawsze ma tę możliwość, ale bywa i tak, że jest to wynik niewłaściwego wykorzystania jego umiejętności. Nasze kolo stawia sobie za zadanie doprowadzenie do zmian sytuacji. Proszę sobie wyobrazić, że w Kombinacie pracuje blisko siedmiuset ekonomistów...

— To dużo, czy mało?

— Bardzo dużo, i nawet jeśli przyjmujemy, że pewna ich część trudni się prostą sprawozdawczością i czynnościami nie mającymi związku z właściwą pracą ekonomiczną, to jednak większość ma wpływ na sprawy zakładu. Rzecz w tym, żeby również sami umieli się dobrać do uznania ich roli.

— Wracamy chyba jeszcze kiedyś do tego tematu.

— Zawsze bardzo chętnie.

Rozmawiał: **WOJCIECH JAROS**



Brygada Stefana Brzyszcza z oddziału remontów walcowni w czasie codziennych zajęć w okolicach zgniatacza.

## REMONTOWY ZNAK JAKOŚCI

PRACE WYKONYWANE przez Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe — zakład nr 4, cieszą się wśród hutników zasłużenie dobrą opinią. Remonty skomplikowanych urządzeń zapewniające ich nieprzerwaną pracę, muszą wykonywać ludzie nie tylko znający swój fach, ale również znający istotę wykonanej roboty.

Do tego typu grup pracowników zaliczyć można z całą pewnością brygadę oddziału remontów walcowni wydziału WR-2 HPR-u kierowaną przez Stefana Brzyszcza. W skład brygady wchodzi: Władysław Lukasiuk, Tadeusz Pizun, Stanisław Chlebda, Stanisław Cęga i Dariusz Standowicz. Są to pracownicy o dużym stażu i świetnym przygotowaniu do wykonywania zawodu. Wystarczy stwierdzić, że najmłodszy z nich stażem pracuje bez przerwy w tym przedsiębiorstwie od sześciu lat. Jest więc to kolektyw zgrany, w którym ludzie znają doskonale swoją wartość, i wiedzą, ile mogą od siebie wymagać. Kierownik wydziału WR-2 Antoni Siojczyk, jego zastępca Adam Cichoń oraz kierownik oddziału, Marek Misiekiewicz, w którym to oddziale brygada pracuje, są dla niej pełni uznania. Jak do tej pory, ludzie brygadysty Brzyszcza nie

zawiedli zaufania, jakim są obdarzeni w Kombinacie.

Należy zaznaczyć, że na brygadzie spoczywa sporo obowiązków. Remontuje ona cały ciąg zgniatacza, nożyc, samotoki, transportery obrotowe i częściowo kłatkę zgniatacza. Oczywiście to nie wszystko. Brygada HPR-u, jak niedawno pisaliśmy — nie są bynajmniej „przywiązane” do jednego miejsca. Cechuje je uniwersalność. Po prostu są tam, gdzie sytuacja tego wymaga. Przykładem może być niedawna awaria na wielkim piecu. Doszło do pęknięcia rurociągu gazu wielkopiecowego przy wejściu do odpylnika. Skutki awarii — postój pieca. Ale postój ten nie trwał długo. Na miejsce przybyła brygada Brzyszcza. Na podobny remont przewiduje się normalnie około 12 godzin pracy. Haperowcy czas ten skrócili. Naprawa trwała dołącznie pięć i pół godziny.

Zagadnieni o reagencie na tak dobrą robotę odpowiadają, że zwyczajnie — trzeba chcieć. Trzeba wiedzieć, jakie straty przynosi każda godzina postoju któregoś z wydziałów Huty i to chyba wszystko. Na dobrą pracę nie ma niesztywnego eliksiru.

Trzeba dodać, że podobnie starają się pracować i inne brygady

z wydziału WR-2. Jakość wykonywanej przez nie pracy znana jest nie tylko w naszej Hucie. Część pracowników oddziału jest delegowana do Huty im. Lenina, gdzie remontuje wielki piec numer pięć. Inna znów grupa pracować będzie już wkrótce w Hucie Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej.

Brygady remontowe HPR-u, to zespoły ludzi posiadających wysokie kwalifikacje. W brygadzie Stefana Brzyszcza, z którą spotkaliśmy się na walcowni-zgniatacza, pracują tylko absolwenci szkół zawodowych i techników. Dwóch z nich, to wychowankowie Zasadniczej Szkoły Przemysłowej HPR. Dobre przygotowanie teoretyczne poparte długoletnią praktyką zdobyta w przedsiębiorstwie sprawia, że praca w tym niewielkim zespole układa się doskonale. Kierownictwo wydziału twierdzi, że ich „mocną bronią” jest umiejętność sprawnego organizowania sobie roboty. Od tego zależy duża część późniejszego sukcesu. Brygada chętnie podejmuje liczne zobowiązania realizując je na bieżąco.

Ludzie Brzyszcza mocno dbają o remontowy znak jakości i chyba trudno będzie go im odebrać. (pw)

PRZEGLĄDAJĄC notatki jakie porobiłem na Targach Lipskich rzuciło mi się w oczy następujące zdanie: „...no i wiele innych spraw — w ogóle ciekawo ludzi, nie zbliżono, umiejęć się nawzajem słuchać”. Spostrzeżenie dotyczyło oczywiście uczestników wycieczki do NRD, na którą zostałem zaproszony przez Zarząd MZKTIRB. Spędziłem w ich gronie ponad pięć dni, więc miałem kilka razy okazję przysłuchać się rozmowom i dyskusjom, jakie prowadziły między sobą — na Targach, w hotelach, podczas posiedzeń czy spacerów po Lipsku, Merseburgu, Dreźnie.

Jak już wspominałem w poprzedniej relacji, w wycieczce do NRD wzięli udział inżynierowie i technicy oraz rozmówcy w nowatorstwie robotniczym. W grupie tej znaleźli się kierownicy budów i zespołów budów, mistrzowie i brygadziści, było także dwóch, czy trzech dyrektorów. Mimo to nie odzwyczajało się w tym gronie różnic związanych z hierarchią stanowiskową. Klubowa działalność zrobiła widać swoje, a i niewątpliwie fakt, że każdy z tych ludzi szczył się interesującym dorobkiem nowatorskim. Wśród twórców zaś liczy się, jak wiadomo, przede wszystkim talent. Poza tym jechali przecież najlepiej.

Wróćmy jednak do wspomnianych na wstępie notatek. Otóż robiłem je na gorąco i to w przelotnych miejscach, takie w autobusie, toteż przy odszyfrowywaniu niektórych musiałem się rzetelnie natrudzić. Są w nich uwagi na temat organizacji samej wycieczki, które wykorzystalem w pierwszym artykule, są dane o odwiedzianych miastach, no i naturalnie o samych Targach. To, co mnie tam osobliwie zainteresowało, i to, o czym mówił później moi współtowarzysze podróży. Porównajcie te części notatek z uwagami, jakie przesłał mi — zgodnie z uprzednią umową — niektórzy z uczestników wycieczki po powrocie.

Niemal wszyscy zwrócili uwagę na fakt, że kraj nasz — wyłączając ciężki sprzęt budowlany — reprezentowałyby byli na Targach Lipskich dość skrom-

nie, a w każdym razie mało efektywnie. To dowód, że wciąż jesteśmy na dorobku... Podkreśla to ze szczególną mocą zastępca kierownika zespołu budów, Włodzisław Czyż z Budostalu-1. Podczas wieczornych rozmów w merseburgskim hotelu, stary doświadczony mistrz elektryk z katowickiego Elektromontażu-2, Antoni Szerzbach (przed wojną budował Stalową Wołę) skomentował ów fakt krótko: „Chcę kupować takie cacka, jakie pokazują tu wystawcy z krajów wysoko przemysłowych, musimy się najpierw nauczyć szanować te narzędzia i urządzenia, które już mamy, a które kupiliśmy za ciężką walutę”. Jego młodsi współtowarzysze pracy z tego samego przedsiębiorstwa, mistrz Antoni Zelawski, precyzuje te wypowiedzi w ten sposób: „Maszyny kupowane za dewizy muszą być tak wykorzystywane, żeby to, co

## NIEWIELKI KOSZT A KORZYŚCI OGROMNE

gdy na desce rysunkowej rozważać będą warianty pomysłów, do jakich zainspirował ich bezpośredni kontakt z najwyższej klasy techniką zgrupowaną na wiosennych Targach Lipskich.

Są oczywiście również sugestie dotyczące ewentualnych zakupów. Na szczególną uwagę — pisze Jacek Zarębski z ZZIT Budostalu-4 — zasługuje moim zdaniem urządzenie do wiercenia otworów różnych średnic w betonowych rurach kanalizacyjnych i stropach betonowych do grubości 30 cm, umożliwiające zmechanizowanie pracochłonnego przekuwania, oraz wibracyjny walec drogowy o regulowanym nacisku (do 6 ton) i szerokości 2 m, sterowany hydraulicznie. Obydwa urządzenia znalazłyby szerokie zastosowanie w naszym przedsiębiorstwie.

Na zakończenie duży fragment informacji dyrektora Antoniego Barłowskiego z Zarządu Budowy Kompleksu Wielkich Pieców, Budostalu-1, potwierdzający, że wyjazd grupy racjonalizatorów — budowniczych Huty Ka-

towie, był przedsięwzięciem naprawdę wielce pożytecznym.

„Porównując dwukrotny mój pobyt na Targach Lipskich w latach 1976 i 1975, jestem zdumiony i zachwycony ogromnym postępem techniki jakiego NRD dokonała na przestrzeni ostatnich 8 lat.

Ogromny asortyment różnorodnych maszyn i urządzeń — a szczególnie przemysłu chemicznego i budowlanego, jest dowodem rzetelnej pracy tych ludzi i wykorzystania wszelkich możliwości, jakie im daje współdziałanie z RWPG. Najbardziej utkwili mi w pamięci urządzenia do automatycznego spawania blach i profili produkcji NRD, zbiorniki ciśnieniowe i autoklawy wykonane ze stali nierdzewnej i tworzyw sztucznych. W zakresie budownictwa NRD może się pochwalić wyrobami różnorodnymi do roboty wykończeniowych, a to — powiokami z tworzyw sztucznych do wykładzin ścian, podłóg, ścian zewnętrznych oraz bogatym asortymentem materiałów izolacyjnych. W NRD szeroko stosowana jest folia polietylenowa. Jako warstwa izolacyjna, wodoszczelna, do fundamentów i ścian.

Miałem również możliwość obserwowania organizacji pracy na budowie i budów aktualnie prowadzonej w NRD. Dato się zauważyć ład i porządek w składowaniu materiałów i urządzeń. Była to budowa (odbudowa) opary w Dreźnie. Niewielka ilość ludzi zatrudniona na budowie, różnorodny sprzęt mechaniczny, w tym dźwigi stacjonarne, bogaty asortyment elektronarzędzi i bardzo dobre warunki bhp na każdym stanowisku pracy. Poprzez nawigację konduktora i jego kierownictwem można by na pewno obejrzeć taka budowa w przyszłości, podpatrzyć organizację placu budowy i warunków bhp jakie towarzyszy z NRD stosują. Wniosek z tego jeden, że jest rzeczą realną aby po wcześniejszym nawiązaniu kontaktów, wysłać wycieczki technicznych pracowników na budowy szczególnie ciekawe i profilom zbliżone do budownictwa przemysłowego i ogólnego, jakie firmy zatrudnione na budowie HK kontynuują.

Byłoby to na pewno niewielki koszt dla każdego przedsiębiorstwa (np. 2-3 dni), a korzyść dla naszych produkujących firm i pracowników tych firm — duża”.

Myszę, że pod wypowiedzią dyr. Barłowskiego podpisują się wszyscy uczestnicy wycieczki. I chyba również pod słowami kierownika działu produkcji Budostalu-6, Czesława Wieremiejczyka, który na końcu swoich uwag napisał: „Na podkreślenie zasługuje atmosfera koleżeńskości jaka nam towarzyszyła podczas całej podróży, a do której w znacznej mierze przyczynił się kierownik wycieczki, szef Klubu — Zbigniew Dudzik”.

Zresztą podobną opinię o wycieczce wyraziła większość jej uczestników, a ja ją z przyjemnością potwierdzam.

ZDZISŁAW WUDKIEWICZ

## KTO ZGUBIŁ RURY?

W CZASIE prowadzonej w lecie ubiegłego roku kontroli stanu ogrodzeń Huty znaleziono w okolicy bramy kolejowej nr 2 w Zabkowiec bezpańskie rury o średnicy około 800 mm, używane zwykle do rurociągów wysokociśnieniowych. Dział zaopatrzenia nie przyniósł do nich, dodając, że nie widzi możliwości zagospodarowania ich lub wzięcia na skład. Dział inwestycji na zadane mu w tej sprawie pytanie, skwitował je przezornie milczeniem.

Rury leżą, jak wynika ze stanu ich wrońnięcia w ziemię, co najmniej od dwóch, — trzech lat. 33 sztuki — przy ogrodzeniu od strony Huty, cztery — za bramą kolejową i dwie — od strony działki zajętej przez Katowickie PRI Budownictwa Przemysłowego „Hydrobudowa Śląsk 1”, dyrekcja oddziału nr 8 w Dąbrowie Górniczej, zespół budowy nr 2. Istnieją pewne przypuszczenia, iż właśnie to przedsiębiorstwo jest ich prawnym, choć ogrodzonym właścicielem.

Gdyby jednak ktokolwiek inny przyniósł do rur, lub przypadkiem takich w Hucie potrzebował, to radzimy się spieszyć, gdyż ostatnio stwierdziliśmy ubytek jakichś czterech sztuk. Jeśli tak dalej pójdzie — znikną wszystkie. Licząc na uczciwość ludzką, lub zapominalski właściciel będzie musiał przeżyć należyty mu szok.

(wł)

# FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

## DODAWAĆ ŻYCIA

Od przejścia na emeryturę zaczyna się nowa faza w życiu, w obowiągu społeczeństwa uznana za starość. W nierównym interesującym sposobie pozostaje o niej na łamach „Polityki” Ewa Zadraszyńska. W Polsce mamy kilkanaście instytutów i zakładów zajmujących się sprawami młodzieży, niepełni naukowcy pracujący nad problemami starości na próżno walczą o jeden instytut. Pracownicy publikacji na temat życia młodzieży w wiek produkcyjny istnieją setki, na temat „wyjścia z produkcji” — czyli przechodzenia na emeryturę — kilka. Wiadomo za to, że jest to okres najcięższy w życiu.

Przechodząc do kategorii poprodukcyjnej, trzeba np. uprawniać do korzystania z domów wczasowych i sanatoriów w miesiącach letnich. Nie bezdusznie już mogli być wyznaczeni. Z pewnością zmniejszają ilość kontaktów towarzyskich, bardziej miał więcej czasu, ale mniej pozytywnych co z nim zrobić. Przejście z poprodukcyjnego nieistnienia.

Mamy obecnie 4 mln 200 tys. obywateli w wieku emerytalnym, za lat 30 będzie ich 7 mln, za lat 60 — około 10 mln.

Kiedyś ludzie starsi byli kopalnią wiedzy i mądrości. Przy obecnym tempie rozwoju znacznie bardziej niż dotychczas oeni się zdolność szybkiej adaptacji.

## JALOWY BIEG

Andrzej Zwaniński w „Kulturze” porusza ważny problem rozdania funduszy na kulturę w zakładach pracy. Każdego roku podobne sumy rozdzielają się według ustalonych rozdziałów: na dom kultury, na imprezy okolicznościowe i na zakup książek. Koszty utrzymania przyzakładowych ośrodków kultury — niezależnie od tego, czy prowadzą one dynamiczną działalność, czy też trwają w imię przywykłego — pochłaniają blisko połowę przychodów w rozdziale funduszy na kulturę. Zakup książek do biblioteki i bilietów na filmy zabiera często resztę formalności. Niechęć się z rzeczywistością danego środowiska fabrycznego oraz brak przesłania zwrotnego między zarogą a pracownikami zakładowej kultury prowadzi często do zwykłego marnotrawstwa środków. W tej sytuacji konieczna jest weryfikacja zarówno zakreślenia podziału funduszy kulturalnych jak i sposobów ich użytkowania. Stan rzeczy na dzień dzisiejszy świadczy może o niedopasowaniu modelu uczestnictwa w kulturze do poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa.

W Libli nasi drogowcy mają opinię wybitnych fachowców, zleca się im coraz to nowe budowy mimo dużej konkurencji. Tajemnica jest prosta: polscy drogowcy dysponują w Libli trzema niezbędnymi elementami w wystarczającej ilości i odpowiedniej jakości: sprzętem, masą bitumiczną oraz właściwymi kruszywami kamiennymi. W kraju przeciwnie: wieczne braki materiałów i przestarzały sprzęt nie pozwalają na uzyskanie odpowiednich rezultatów, to znaczy dróg trwałych, odpornych na ruch ciężkich pojazdów. Gdyby mieli to, co potrzebne, mogliby wosną nie tylko szybko uporać się z przełomami, ale także w taki sposób to zrobić, by zapobiec w tych miejscach nowym zniszczeniom.

## DZIWNA CHOROBA

Na atopię, czyli dosłownie dziwną chorobę, a inaczej mówiąc alergię cier-

pią dziesiątki milionów ludzi na świecie żyjących zarówno na taw, lonie natury jak i w aglomeracjach przemysłowych — informują „Kurier Polski”. — Wszystko wskazuje na to, że jest to choroba dziedziczna. Jak jej zapobiegać? Najlepiej byłoby się nie stykać z substancją uczulającą. Tylko jak się jej wystrzeżać? Nauka nie potrafi na to dokładnie odpowiedzieć.

## NA STYKU

### URZĄD — OBYWATEL

Decyzja administracyjna musi być zgodna z przepisami prawa — stwierdza Jan Rogala w „Expressie Wieronym” — słowem: praworzadna. W 1978 roku przeprowadzono kontrolę 32 tys. decyzji administracyjnych podjętych w sprawach obywateli. Ponad 500 z nich było niezgodnych z obowiązującym prawem. Uchylono je lub amunicjonem rozstrzygnięto. W 10 tys. przypadków stwierdzono bardzo poważne uchybienia. W 3 tys. spraw zmuszono urzędy do podjęcia ostatecznych decyzji odwołanych w nieskończoność zbyte jakiego powodu.

Każdego roku podejmowanych jest w kraju wiele milionów decyzji w sprawach, z których każda jest najważniejsza dla obywatela Kowalskiego. Wzajemna relacja podanych liczb trzeba uznać za sygnał ostrzegawczy. Obywatele chcą wierzyć urzędowi. Codzienna praktyka w wielu z nas wiarę tę zachwiała.

## LATANIE DZIUR

W tym samym tygodniku Marek Godlewski ocenia skutki zimy na drogach. Analiza sieci drogowej po tegorocznej zimie nie jest optymistyczna. Zniszczenia są dużo większe niż w ubiegłych latach, a ogólna ilość przełomów znacznie wyższa. Do 10 marca na całej sieci dróg publicznych wystąpiło łącznie ok. 2200 km przełomów, a wśród nich 1020 km średnich i ciężkich.

W Libli nasi drogowcy mają opinię wybitnych fachowców, zleca się im coraz to nowe budowy mimo dużej konkurencji. Tajemnica jest prosta: polscy drogowcy dysponują w Libli trzema niezbędnymi elementami w wystarczającej ilości i odpowiedniej jakości: sprzętem, masą bitumiczną oraz właściwymi kruszywami kamiennymi. W kraju przeciwnie: wieczne braki materiałów i przestarzały sprzęt nie pozwalają na uzyskanie odpowiednich rezultatów, to znaczy dróg trwałych, odpornych na ruch ciężkich pojazdów. Gdyby mieli to, co potrzebne, mogliby wosną nie tylko szybko uporać się z przełomami, ale także w taki sposób to zrobić, by zapobiec w tych miejscach nowym zniszczeniom.

Oprac.: T. W.

# BOGATY PŁON DWULETNIJ WSPÓŁPRACY

19 marca 1978 to data znacząca zarówno dla Huty Katowice jak i Uniwersytetu Śląskiego. W tym dniu zawarto bowiem generalne porozumienie o współpracy między Huta a Uczelnia. Umowę podpisał: rektor USI, prof. dr Henryk Rechowicz i naczelny dyrektor Kombinatu, mgr inż. Zbigniew Szalajda. Od tej chwili upłynęły już 2 lata. Warto więc zastanowić się nad dotychczasowymi rezultatami współpracy.

Huta Katowice potrzebuje ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Część kadry szkół USI. Tutaj zdobywają wiedzę z polityki, matematyki, fizyki, chemii, zoologii, socjologii i biologii o specjalizacji — ochrona środowiska. 21 studentów tych kierunków otrzymuje stypendia z Huty. Już wkrótce będą oni jej pracownikami.

W trakcie budowy tak wielkiego kombinatu jak Huta Katowice, wylania się wiele skomplikowanych problemów. Dlatego konieczny jest udział pracowników naukowych jako konsultantów w rozwiązywaniu poszczególnych zadań. Tworzone są w tym celu zespoły naukowo-konsultacyjne. Na 15 takich zespołów, działających na potrzeby huty, dwóm przewodniczący pracownicy naukowcy USI — prof. dr hab. inż. Z. Bojarski — przewodniczący Zespołu Naukowo-Konsultacyjnego d/s Zaplecza Laboratorium, oraz — doc. dr hab. B. Jaluwicki — przewodniczący Zespołu Naukowo-Konsultacyjnego d/s Psychologii i Socjologii Pracy. W pracach wielu spośród pozostałych zespołów naukowo-konsultacyjnych pracownicy USI biorą czynny udział. W latach 1977/78 na zlecenie Huty Katowice uczelnia zrealizowała kilka prac naukowo-badawczych w dziedzinie problemów społecznych Kombinatu, a mianowicie:

● Model rozwoju organizacyjnego służb pracowniczych w Hucie Katowice. (Praca realizowana pod kierownictwem doc. dr hab. B. Jaluwickiego);

● Dwustronny przepływ informacji — prawidłowości jego funkcjonowania, jako warunek sprawnego działania systemu społecznego Huty Katowice. (Praca realizowana pod kierownictwem prof. dr hab. Wandy Mrozek);

● Model organizowania czasu wolnego pracowników Huty Katowice. (Praca realizowana pod kierownictwem doc. dr hab. B. Jaluwickiego).

Uniwersytet Śląski jest placówką bardzo młoda, o dużych ambicjach. Wiadomo, że każda uczelnia się uczelnia powinna być wyposażona w nowoczesny sprzęt naukowo-badawczy. Huta Katowice ofiarowała Uczelnia pomoc finansową w celu rozwinięcia jej zaplecza laboratoryjnego. W roku 1978 przekazała Uniwersytetowi nieodpłatnie bardzo cenną aparaturę.

Te fakty mówią same za siebie. Zrobiono sporo. Jakże są natomiast plany na przyszłość? USI ma zamiar oferować Hucie prowadzenie dalszych badań dla jej potrzeb. Będą one obejmować: ochronę środowiska (np. badanie warunków hydrogeologicznych w rejonach składowisk odpadów dla zabezpieczenia tych rejonów przed wpływem substancji szkodliwych) pedagogikę i psychologię (problem czasu wolnego młodzieży zatrudnionej w hucie), oraz fizykę i chemię metali (np. metoda badania i kontroli struktury i własności metali).

Temat dotyczący współpracy nie może być wyczerpany, jeżeli się nie wspomni o kontaktach, jakie zostały nawiązane między młodzieżą zatrudnioną w Hucie Katowice a studentami Uniwersytetu Śląskiego. W 1976 r. Zarząd Fabryczny Związku Młodzieży Socjalistycznej Huty Katowice i Rada Uczelniana Socjalistycznego Związku Studentów Polskich USI podpisały porozumienie o zacieśnieniu współpracy między młodzieżą budującą Hute, a studentami USI. Utworzono w związku z tym Komitet Ko-

ordynacyjny, który jest odpowiedzialny za realizację porozumienia. W skład komitetu weszło 16 osób — po 8 ze strony ZF SZMP i RU SZSP.

Współpraca przebiega na kilku płaszczyznach. Najlepsze rezultaty osiągnięto w zakresie działalności naukowo-badawczej. Studenci różnych kierunków już 3-krotnie w ramach Studenckiego Ośrodka Kultury Nauki i Postępu Społecznego, spędzili część swoich wakacji w Hucie Katowice. W tym czasie podjęli i zrealizowali kilka tematów naukowych, zaproponowanych przez Kombinatu.

Również można pochwalić się rezultatami współpracy w zakresie działalności ideowo-politycznej. Rada Uczelniana SZSP wytypowała 8 studentów wydziału nauk społecznych. Weszli oni w skład młodzieżowej kadry rektorskiej ZF SZMP i prowadzili zajęcia w ramach zebrań szkoleniowych. Ponadto studenci USI pomagali w przygotowywaniu młodzieżowych audycji nadawanych przez radiowęzeł Huty, uczestniczyli też w spotkaniach dyskusyjnych na tematy polityczne. Wielu studentów wyjeżdżało do Huty na czyny społeczne. Przepracowali do tej pory ok. 3500 roboczogodzin.

W ramach kontaktów turystycznych młodzież Huty korzysta z Akademickiego Klubu Jeździeckiego. Nieestety, nie udało się zorganizować wspólnych rajdów turystycznych, chociaż były takie zamiary.

Współpracując w dziedzinie kulturalno-oświatowej, RU prezentowała w Młodzieżowym Centrum Rozrywkowym w ośrodku wypoczynkowym w Rogoźniku studenckie zespoły artystyczne. Planowano zorganizowanie pleneru malarskiego na terenie Huty oraz tzw. „rajdów teatralnych”. Jednak ani jedna ani druga impreza nie doszła do skutku.

Mimo kilku niepowodzeń, oceniając całościowo współpracę z USI, trzeba przyznać, że przynosi ona korzyści obu stronom.

# STUDENCKIE INICJATYWY

STUDENCI dąbrowskiej filii Politechniki Śląskiej wnoszą nie tylko coraz większy wkład w rozwój życia kulturalnego miasta. Zacieśniają też stałe więzy z załogami hutniczymi. I tak oto — zespół tańca Dąbrowiaczy bardzo cenili sobie pomoc, jakiej udzielił im Huta im. Dzierżyńskiego. Dzięki niej między innymi może prowadzić ożywioną działalność, uczestniczyć w studenckich przeglądach ogólnopolskich, a nawet wyjeżdżać z występami poza granice kraju, jak na przykład ostatnio — na Węgry.

Obok kultury, niezwykle popularnością cieszy się wśród dąbrowskich studentów turystyka. Poświęcają jej niemało czasu. Godny uznania jest fakt, że własnymi siłami postawili w Wiśle-Czarnem chatę, która stanowi ich bazę wypadową na okoliczne szlaki turystyczne. Obiekt był szczególnie przydatny w miesiącach letnich. Obecnie służąca ma studentom również zimą, jako że w pobliżu zamierzają uruchomić wyciąg narciarski. Przedsięwzięcie to, podjęte z okazji 35-lecia PRL, będą realizować we współpracy z załogą Huty im. Cedlera w Sosnowcu, której młodzi pracownicy będą również korzystać z wyciągu oraz uczestniczyć w niektórych imprezach organizowanych przez studentów.

Warto także odwieźć działający w Dąbrowie Górniczej pod patronatem SZSP klub studencki (Filiu). Serwuje on swoim gościom nader bogaty, atrakcyjny i wartościowy program, przygotowywany zarówno siłami własnymi, jak i przedstawicieli innych ośrodków studenckich, np. Krakowa czy Częstochowy. (tw)

# NAJLEPSI JUNACY

4 kwietnia, w MDK Budowlanych w Gólonogu przy ulicy Sądowej, odbyło się uroczyste podsumowanie I etapu współzawodnictwa wewnątrzhułcowego i Wiosny Kulturalnej OHP, zorganizowane przez Komendę 13-9 Ochotniczego Hufca Pracy FSZMP im. Leninowskiego Komsomolu. Na uroczystość tę przybyli między innymi: sekretarz KF PZPR Henryk Zimoląg, I sekretarz KZ PZPR Budostalu-4 Bogdan Karwowski, przewodniczący ZF SZMP Andrzej Siliński, naczelny dyrektor Huty F. Dzierżyńskiego Marian Bulski, przewodniczący ZRK Ryszard Florek, komendant Wojewódzkiego Hufca OHP Mirosław Liberski i komendant OHP z Dąbrowy Górniczej Klemens Baranowski.

Hufiec rozwijający się w sferze oddziaływania naszej największej inwestycji — Huty Katowice, istnieje już od sześciu lat. Na przestrzeni tego czasu, jego ogół opuściło 1856 absolwentów, którzy w czasie pobytu w Hufcu ukończyli Zasadniczą Szkołę Budowlaną i zostali przez kazani do rezerwy LWP po zaliczeniu szkolenia obronnego. Większość ówczesnych junaków zasilila przedsiębiorstwa budowlane wnoszące naszą Hute. Wielu z nich zyskuje najwyższe oceny kierownictw, nie tylko za osiągnięcia na niwie zawodowej, ale również społecznej. Właśnie jednym z podstawowych zadań ideowo-wychowawczych Hufca jest odpowiednie przygotowanie junaków do elastycznego włączenia się w bieg codziennego życia.

Współzawodnictwo, które podejmuje oharowcy jest miernikiem ich aktywności, dlatego też młodzież z naszego Hufca chętnie uczestniczy w tych poczynaniach i może się poszczycić licznymi osiągnięciami. Jednocześnie rywalizacja ta jest doskonałym sprawdzianem postępów czynionych przez reszce junaków.

Srodowe spotkanie było okazją do zwiedzenia nowej hułcowej izby tradycji, której wnętrza wypełniły

między innymi prace junaków. Rzeźba, malarstwo, fotografia, to te dziedziny ich amatorskiej twórczości, które na zwiedzających zrobiły największe wrażenie.

W swoim wystąpieniu komendant Klemens Baranowski podkreślił, że w ciągu sześciu lat działalności Hufca na placu budowy, kolejne roczniki oharowców wypracowały sobie autorytet wśród załóg budowlanych i wyraźnie określili swoje miejsce także w krajowej działalności OHP. Potwierdzeniem tego niech będzie niedawny sukces: zajęcie I miejsca we współzawodnictwie ogólnopolskim za najlepiej prowadzoną pracę ideowo-wychowawczą. Wyniki, które oharowcy uzyskiwali i uzyskują nadal, to wypadkowa, jak stwierdził mówca, własnego wkładu pracy oraz życzliwej pomocy ze strony instancji partyjnych, organizacji młodzieżowych. Komendy Wojewódzkiej OHP i kierownictw przedsiębiorstw, z którymi Komenda z Dąbrowy Górniczej współpracuje.

W toku spotkania odczytane zostały protokoły z podsumowania I etapu współzawodnictwa wewnątrzhułcowego. We współzawodnictwie indywidualnym pierwsze, drugie i trzecie miejsce zajęli: Witold Morawski — 9 kompania, Kazimierz Wisniewski — 3 kompania i Kazimierz Kieszkowski — 3 kompania. W zespołowym współzawodnictwie plutonów, kolejno pierwsze trzy miejsca uzyskały: pluton 3 z 4 kompanii pod dowództwem Witolda Morawskiego, pluton 2 z kompanii 9 pod dowództwem Edwarda Galana i pluton 1 z kompanii 9 pod dowództwem Zenona Kardasa. We współzawodnictwie między kompaniami zwyciężyła kompania 9 wyprzedzając kompanie 5 i 4.

Po rozdaniu nagród i dyplomów dla najlepszych oraz zakończeniu części oficjalnej spotkania rozpoczęła się część artystyczna przygotowana przez junaków Hufca. (tw)

# WYŻSZA JAKOŚĆ OPIEKI

PRZEMYSŁOWA Służba Zdrowia Huty Katowice systematycznie doskonali swoją działalność. Oto zlikwidowano punkt badań wstępnych osób nowo przyjmowanych do pracy w naszym kombinacie, mieszczący się przy ulicy Sądowej, jak również punkt badań okresowych w budynku służby zdrowia (sekcja B), gdyż wymienione badania oraz szerzej innych typu profilaktycznego przeprowadzane będą lekarze w poszczególnych rejonach. Skupienie wszystkich badań w rejonie pod nadzorem tego samego lekarza, zapewni ciągłość kontroli nad zamierza się uzyskać m. in. wyższą zdrowiem pracownika. (tw)

# FINAL KONKURSU BHP

25 KWIECZNIA, o godzinie 18, w Domu Kultury w Dąbrowie Górniczej odbędzie się finał konkursu BHP. Impreza zapowiadana jest bardzo ciekawie. Organizatorzy zadbał bowiem o to, by nie zabrakło atrakcyjnej oprawy artystycznej.

Przypominamy, że do finału zakwalifikowały się dwadzieścia dwie osoby, w tym szesnastu pracowników fiżycznych i sześciu z dozoru.

Na zwycięzców czekała bogata nagroda m. in. telewizory tranzystorowe, roboty kuchenne typu „Bartek”. Trzech najlepszych uczestników konkursu zostanie uhonorowanych w szczególny sposób. Mianowicie otrzymają oni dwutygodniowe wczasy rodzinne.

Amatorki „kibicowania” w wielkim finale nie będą wzdżoni. Dla wszystkich, którzy w dniu 20 kwietnia zechcą udać się do Domu Kultury w Dąbrowie Górniczej będzie zapewniony przejazd samochodami. (tw)



Hufcowa izba tradycji podobała się wszystkim.

Zdł. P. Wąsikowski

# NOTATNIK FILATELISTY

Ministerstwo Łączności CSRS zamierza wydać w roku bieżącym 14 emisji pocztowych. Szczegółowy plan emisji 1978 r. — częściowo już zrealizowany przedstawia się następująco: Styczeń: 10-letnie Federacji Czechosłowackiej (1 zn.); 30-letnie RWPG (1 zn.); 30-letnie ustawy o spółdzielczości rolniczej (1 zn.). Marzec: I rocznica lotu kosmicznego z udziałem obywatela CSRS (5 zn. pl. blok); 25-letnie Strajki Tatrzaskie (5 zn.). Kwiecień: Rocznice i jubileusze (5 zn.). Czerwiec: Ochrona biosfery (4 zn.). Lipiec: 35-letnie Powstania Słowackiego (1 zn.). Sierpień: Międzynarodowy Rok Dziecka — Biennale Ilustracji książek dla dzieci (5 zn. z przywieszkami). Wrzesień: Światowe Mistrzostwa Kolarskie (5 zn.). Październik: Historyczne zegary (5 zn.). Listopad: Malarstwo europejskie (5 zn.). Grudzień: Historyczne motywy z Bratysławy (2 zn.); Dzień Znaciska 1978 (1 zn.).

Na zdjęciu przedstawiamy reprodukcję serii znaczków CSRS wydanej w 1978 roku w związku ze Światową Wystawą Znaczków Pocztowych „PRAGA 1978”. Na przywieszkach znajduje się emblemat wystawy oraz jej nazwa. J.N.



# NOWOŚCI LITERATURY TECHNICZNEJ

DEFEKOSKOPOWE BADANIE ELEMENTÓW POJAZDÓW SZYNOWYCH, WKŁ 1978. Przedstawiono znaczenie defektoskopowej kontroli elementów pojazdów szynowych dla bezpieczeństwa ruchu kolejowego. Opis aparatów oraz metod ultradźwiękowej, elektromagnetycznej, radiologicznej i innych, oraz opisy uszkodzeń i zakreślenie stopnia uszkodzeń metod. Wskazano charakterystyczne wady ważniejszych elementów pojazdów szynowych.

Henryk Gwizdek, GOSPODARKA MATEMATYCZNA NA PLACU BUDOWY, PWE 1978. Autor analizuje podstawowe problemy gospodarki materiałowej na placu budowy, opisał zadania w zakresie organizacji budowy, współpracę z kierownictwem budowy, wpływ technologii i organizacji budowlanej na gospodarkę materiałową. W rozważaniach tych uwzględniono metody pracy wypracowane w budownictwie przemysłowym.

Włodzisław Kertész, KASKADOWE URZĄDZENIA NAPYDOWE Z PRZEKAZYWALNOŚCIĄ TYRISTOROWĄ, WNT 1978. Głównymi tematami są: napędzanie kaskadami

sterowanych za pomocą przekształtników tyrystorowych. Podano podstawowe wiadomości na temat właściwości przekształtników na pracę maszyn indukcyjnych, pierścieniowych. Rozważania teoretyczne zilustrowano przykładami obliczeń oraz rozwiązaniem układów przemysłowych.

Zbigniew Muszyński, ZARYS TECHNOLOGII METALI, PWN 1978. Zawiera podstawowe wiadomości z zakresu metaloznawstwa, metalurgii, obróbki cieplnej metali, edwienia, obróbki plastycznej metali, spawalnictwa a obróbki ręcznej metali, maszynowej, obróbki skrawaniem, obrabiarce i narzędzi do skrawania, specjalnych technologii metali, pomiarów warsztatowych, pomocy warsztatowych przetwarzania i obróbki niektórych tworzyw sztucznych oraz dokumentacji procesu technologicznego.

Zbigniew Polński — WYKRAWANIE, WNT 1978. Przedstawiono podstawy teoretyczne uwzględniające zarówno mechaniczne procesy odkształceń i dekohezji (mechanikę pęknięć), jak i zagadnienia teoretyczne różnych metod rozwojowych dokładnego wykrawania.

# NA EKRAKACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GÓRNICZA: Bajka — 19-21, Powieść — 24, Kochanek (franc.) — 24-26, Bunt — 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

York (USA) — 11-13, Śmiertelny pościg (franc.) — 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 64

W KINIE Relax do 11 kwietnia wyw...

W Międzynarodowym Domu Kultury...

KLUB PEGAZ

11 IV, godz. 18 - odbędzie się projekcja...

KLUB SMOCHA JAMA

11 IV, godz. 18 - spotkanie z medycyną...

PLACÓWKI KULTURALNE ZAPRASZAJĄ

KLUB LABIRYNT

11 IV, godz. 20 - z cyklu: "Problemy XX wieku"...

KLUB OMEGA

11 IV, godz. 18.30 - z cyklu: "Problemy XX wieku"...

KLUB MACIUS

11 IV, godz. 18 - odbędzie się wieczór krzyżówkowy...

KLUB DEZENTELMEN

11 IV, godz. 18 - z okazji Dekady Dni Leśniczkowskich...

KLUB POD SZOSTKĄ

11 IV, godz. 18.30 - "Czy istnieje życie pozaziemskie"...

KLUB PIĄTKA

11 IV, godz. 20 - z cyklu "Problemy XX wieku"...

PALAC KULTURY ZAGŁĘBIA

11 IV, o godz. 11 i 18.30 - "Kopciuszek"...

TEATR FORUM

11 IV, godz. 19 - scena monodramu Teatru Forum...

MŁODZIEŻOWY KLUB AGORA

11 IV, godz. 17 - odbędzie się otwarty turniej...

KLUB SAMOWAR

W poniedziałki i czwartki, w godz. 16-21 - odbywają się zajęcia...

UNIWERSYTET DLA NARZECZONYCH

KLUB SENIORA

11 IV, godz. 17 - Najbardziej atrakcyjne...

WYSTAWY

Do 30 kwietnia wystawa jest wystawa malarska...

POLSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ASTRONOMII

11-12 IV, godz. 11 - Dni Astronautyki...

PO NAS WEJDĄ BRYGADY HPR

Takiej załogi jak była tutaj, to ze świecą szukać...

Tak mówił mistrz-elektryk w Hucie Dzierżyński, Tadeusz Pietrzyk...

Stary mistrz utrzymania ruchu, Stanisław Pustelnik...

Obecnie - mówi Stanisław Pustelnik - wy-montujemy wszystkie urządzenia użytkowe...

Wszystko, co jeszcze może być eksploatowane, kupiły huty Bobrek i Kościusko...

Obecnie kończymy demontaż osprzętu, tj. odłączamy palniki...

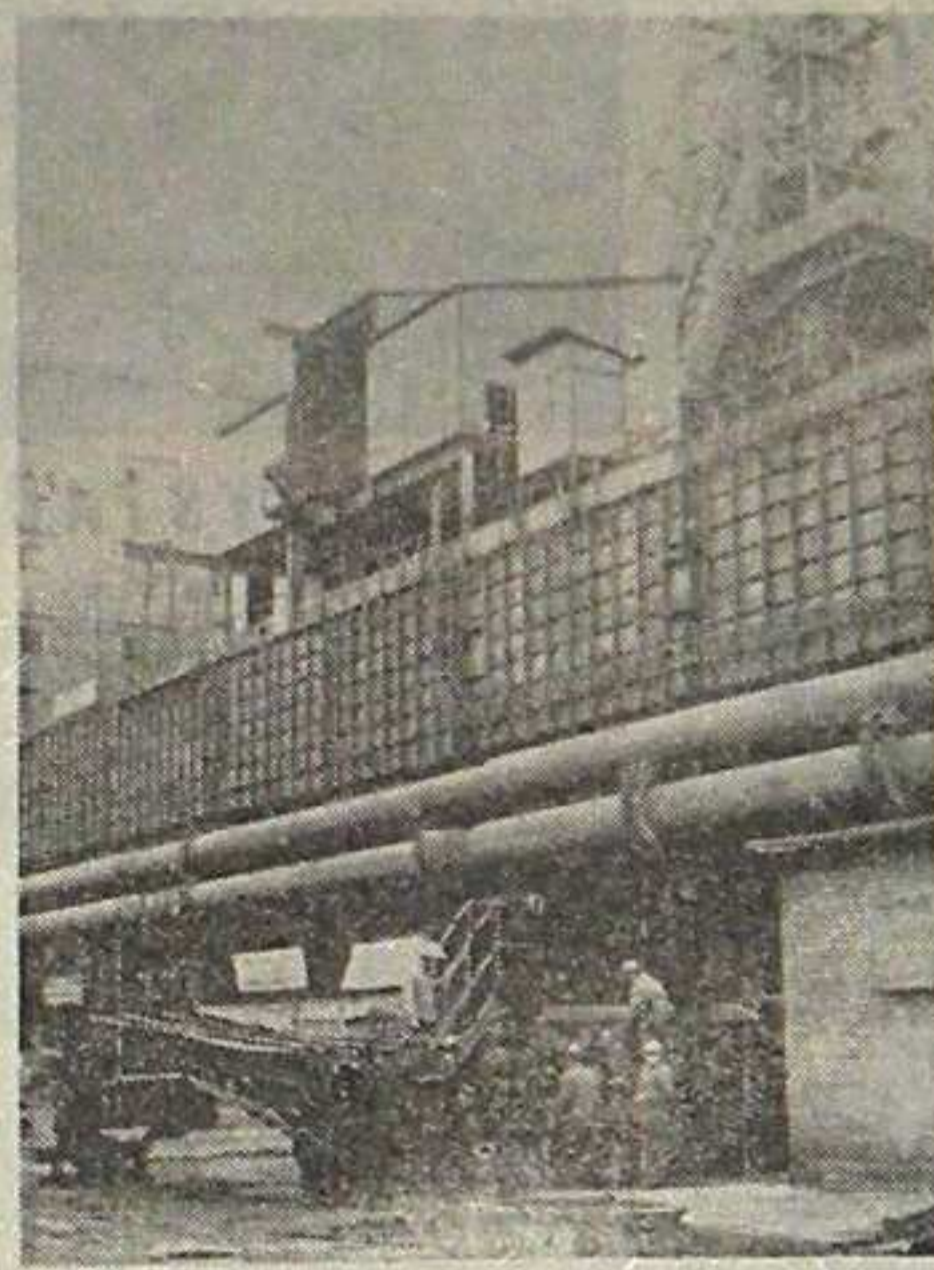
Przerwywamy na chwilę rozmowę. Do pokoju Pustelnika wchodzi bawem kilka osób...

Przechodzimy więc wszyscy oglądając to urządzenie. Na miejscu rozpoczyna się autentyczna giełda...

Wiele urządzeń jest już rozebranych, są poukładane na placu...

Byłem zawsze dumny ze swej załogi. Był to naprawde zgrany kolektyw...

BOGUSŁAW BARWIŃSKI



Zdj. P. Wąsikowski

POROZMAWIAMY O BHP

JAZDA NA RAUSZU

ALKOHOL stwarza zagrożenie przy wykonywaniu każdej pracy. Szczególnie niebezpieczeństwo powoduje tam, gdzie potrzebny jest refleks...

Jednym z takich kierowców wynajmujących taksówkę, jest jakos to będzie, był Edward P. zatrudniony w Zarządzie Eksploatacji Terenu i Urządzeń PBP Budostal-4...

W dniu 17 marca około godziny 19, Edward P. otrzymał od dyspozytora Zakładu Transportu ZETU polecenie udania się do Zarządu Budostal-4...

ce w związku z brakiem ludzi na budowie fundamentów jednego z obiektów walcinowej ciągłej blach i nakazał Edwardowi P. odwieźć się do Niegowonic...

Skutki jazdy „na rauszu” okazały się dla obu nieodpowiedzialnych pracowników fatalne. Edward P. doznał złamania szyjki kości udowej...

prawej i otwartej rany płatowej czaszki, w wyniku czego będzie niezdolny do pracy przez 6 miesięcy. Jeszcze dłużej, bo 9 miesięcy, będzie się musiał leczyć...

Jedno jest w tym wszystkim szczególnie zastanawiające: że kompletny brak odpowiedzialności wykazał pracownicy o dłuższym stażu zawodowym...

Prawda to jednak stara jak świat, że alkohol odbiera ludziom rozum. Tym bowiem można jedynie wytłumaczyć, że doszło do opisanego wypadku.

CO ROBIĆ z wykorzystanymi wydrukami komputerowymi? Punkty skupu nie przyjmują papieru karbonizowanego do wórnego wykorzystania...

NISZCZYĆ ALE JAK?

nym zajęciem wszystkich informatyków świata. Już od bardzo wielu lat istnieją, pracujące na zasadzie sieczkarki, maszyny do niszczenia dokumentów...

Sama jednak wiedza, iż maszyny takie istnieją nie wystarcza. Trzeba jeszcze owo cudo, i to odpowiedniej wydajności, posiadać. Wszelako ich produkcja zajmuje się jedynie krajem tak zwanego drugiego obszaru płatniczego...

Można się jeszcze spytać czy ilość papieru przerabianego w ramach robienia wydruków musi być aż tak ogromna. Okazuje się, że nie. Każdy wydruk opuszcza komputer w trzech egzemplarzach...

Inna jeszcze sprawa, to unowocześnienie stosowanych aktualnie rozwiązań - likwidacja sposobu wprowadzania informacji do komputera przez system kart perforowanych...

BEZ WIĘKSZYCH KŁOPOTÓW



PRZEZ SZESĆ LAT pracował jako operator koparki. Trafił do Huty z przeniesieniem, w listopadzie 1976. Akurat była blokada sztaf, więc gdy mu zaproponowano by przyjął się do służb...

Dozorowania natychmiast wyraził zgodę. Można powiedzieć - wybór z przymusu, ale jak na razie nie żaluje. Został, dziecko, wkrótce mieszkanie w Strzy, więc pewnie zostanie w Strzy na stałe, choć na sto procent jeszcze tego powiedzieć nie może.

Stary wartownik Czesław Spraceł jest jednym z najbardziej znanych pracowników Strazy. Przynajmniej od strony „lipkowskiej”, bowiem od pół roku sprawdza on regularnie wozki wjeżdżające do centrum administracyjnego Huty. Narwanie jego posterunku ekspozycyjnym stanowiskiem, byłoby jednak w tym wypadku lekką przesadą...

Postępowanie przy tej bramie sprawdza przede wszystkim samochody, zatem ważne dla tartownika jest szybko zapamiętanie kilkunastu numerów rejestracyjnych, nauzenie się, których wozów nie trzeba kontrolować, a które należy przejrzeć (bo i takie się zdarzają). Inna sztuka do opanowania jest umiejętność wykrywania wozów wjeżdżających na działkę „lipkowską” od strony Huty i parkujących bez zezwolenia przy budynkach dyrekcyjnych. Nie powiem jak to się robi, niech wartownicy mają nadal satysfakcję oglądania zdsiwionych twarzy: - A skąd pan wie, że nie mam zezwolenia i którydy wjechałem?

W ogóle zaś Czesław Spraceł polubił ten posterunek, choć niektórzy czują się na nim jak na starym egzaminie. Między bramą a budynkiem ośrodka zdrowia był trawnik. Zajeżdżono go parkującymi samochodami. Idzie wiosna, trzeba będzie zaaleńnić teren, więc wartownicy grzebią odcyły kierowców zostawiania tam wozów. - Nieraz jeszcze którzyś chce tam zaparkować, ale jak podejść do niego, to od razu odjeżdża - mówi.

Jeś - pyta jeden z przysłuchujących się rozmowie strażników z grupy interwencyjnej. Na szczęście nie takiego, jak dotąd, mu się nie zdarzyło. A że sytuacja powoli idzie ku lepszym, więc przy dobrych układach może go to zupełnie omiąć. Ma nawet inne doświadczenia, przyjemniejsze:

- Kiedyś zatrzymaliśmy faceta, to nam teraz zawsze pierwszy mówi „dzień dobry”, jak przechodzi koło bramy? Problem? W zasadzie tylko jeden, choć jego, Czesława Spraceła, bezpośrednio nie dotyczy: sprawa transportu. I znów wtarcit się któryś z kolegów: - My się nawet nie dziwimy, że ZTS nas nie lubi. Mało to razy zatrzymywaliśmy ich kierowców? Gdy już się z nimi żegnamy, pracujący „na bramie” koło parkingu, stary wartownik Czesław Spraceł pyta mnie: - A panu jak na imię? - Wojciech - odpowiadam zgodnie z prawdą. - No, - uśmiecha się znacząco - to już wiem, ty w trzeba pana sprawdzić! W. JAROS

**PRZYJECHALI** do Katowic Węgrzy, czyli futboliści tego kraju. Przyjechali i nie dali zwyciężyć „naszym chłopcom”, choć bardzo się starali. Bo Węgrzy, o czym nie wszyscy pamiętają, na boisku piłkarzom dobrze zapieczętowali się w naszej bramce. Od pierwszego meczu reprezentacji Polski w 1921 roku po dzień dzisiejszy zawsze byli trudnym rywalem. Trudnym, bo kopali piłkę potężnie i mniej lub bardziej dobrze, ale zawsze z futbolową kulturą.

Na Stadionie Śląskim i tym razem nie przegrali, pozostawiając bilans polsko-węgierskich pojedynków zdecydowanie dla nas niekorzystny. Przegraliśmy pierwszy mecz w historii, ale choć potem wygraliśmy kilka spotkań, reszta lepiej żyć milczaniem. Ci wspomnieliśmy tylko dali się pokonać, między innymi, dwa razy i to w momentach przełomowych. Po raz pierwszy w sierpniu 1939 roku, na kilka dni przed wybuchem wojny światowej i było to najcięższym suk-

## FELIETON O SPORCIE?

cesem reprezentacji Polski w okresie międzywojennym. Po raz drugi na Olimpiadzie w Monachium w 1936 roku, a to zwycięstwo i złoty medal Polaków otworzył naszą erę w historii naszej piłki — zapoczątkował czas świetnej paszy „podopiecznych” Kazimierza Górskiego. Nie wypada więc przypominać, że w eliminacjach do mistrzostwa świata w 1954 roku mieliśmy potykanie z Węgrami, ale ówczesne władze piłkarskie wolały uniknąć konfrontacji i oddały szansę walkowerem. To znaczy oddały punkty, bo szansa była doprawdy znikoma. Albo nawet żadna.

Rzecz się wtedy w świecie drużyna węgierska, która w historii światowej piłki nie miała sobie równych. Przez ponad pięć lat wygrywała wszystkie gry i nie dziwnego, że zespół dowodzony przez trenera Gustawa Sebesa nazywano „wunderciemem”, cudownym zespołem.

Gustaw Sebes ma dziś 73 lata i trzymać się dzierżka. Przyjechał do Katowic i nie dziwi się gniadzi, ale on, trener sprzed prawie trzydziestu lat, był najbardziej obleganym polem. Do niego było pytań więcej niż tylko na jedną konferencję, bo to człowiek, który ilustruje legendę, a z pewnością całą epokę w futbolu. Epokę Pus-kasa, Bozika, Grosica, Hidegkutiego i wielu innych, również sławnych graczy. Węgrzy w polowie lat pięćdziesiątych obniżyli loty, ale nie spadli na dno piłkarskiego trawnika. Ostatnio porzili w górę, choć mają podobne problemy na swoim podwórku, jakie mają Polacy.

Skerowano pytanie do węgierskich gości, które wywołało wesołość. Co sądzi się o problemie wynagradzania piłkarzy na Węgrzech? Prezes węgierskiego związku, w cywilu dziennikarz, odpowiedział precyzyjnie:

— Do sprawy wynagradzania naszych piłkarzy mamy taki sam stosunek, jak Polacy do wynagradzania własnych graczy.

Problemy mamy podobne i gramy podobnie. Węgrzy nadal z wysoką kulturą, my, po niesławnej epoce „destrukcji i obstrukcji futbolowej” narzuconej przez poprzedniego trenera-selekcjonera, inżyniera zresztą — snów z polem. To cieszy, choć i tym razem Węgrzy nie dali się pokonać na Stadionie Śląskim.

GLAUR

**WYBIEG**  
Stawianie w pierwszym szeregu jest czasami formą wybiegu.

**KTO WYGRYWA**  
Wygrawa nie strona walcząca od początku — ale do końca.

**PRZED PICIEM**  
Popatrzmy trzeźwo na życie — przynajmniej na chwilę przed piciem.

**GDZIE RĄBIA DRWA...**  
Lasy już giną, a wciąż niektórym zdaje się, że tylko leżą wióry.

**KOLEJ RZECZY**  
Najpierw rzecz jest przytykiem — potem dopiero zabytkiem.

JERZY LESZCZYŃSKI

## RÓŻNE TAKIE...

**GRABA** dla kierowcy autobusu 1128 SK z katowickiego Instytutu Za poczucie humoru i traktowanie pasażerów, jak swoich przyjaciół.

**SPECJALNOŚCIA** Baru Frykasa na placu dworcowym w Katowicach są (w dni bezśnie-nej) plałki ziemniaczane, których tam nigdy nie ma. Zamiast tego jest kaszanka, z której konsumenci połowę zostawiają na talerzykach.

**W PIĄTEK 6.IV.** o godz. 18.15 autobus popleszny linii 86 WPK, znów zatrzasnął drzwi przed nosami pasażerów i uciekł do zajezdni. Stało się to na oczach dwóch kontrolerów, z których jeden zaciekle szukał gapowiczów.

**SKRYTYKOWANA** przez nas niebezpieczna dziura w chodniku, tuż obok budki i warzywami i kwiatami na terenie centrum administracyjnego Huty, nadal zakręca nogom chodzących te dy ludzi.

## LUŻNE UWAGI Z BĘDZINA

Tam, gdzie nie przestrzega się zasad, nie trudno o kławy. Zakończani bez pamięci odyskują ją po czasie.

● Prawo w rękach nieprawych staje się bezprawiem. ● W ciemnościach każdy świetlik uchodzić może za gwiazdę pierwszej wielkości.

● Zanim crude wtopiła swój wzrok w jego oczy, przedtem prześwieciła mu portfel. ● Bywają decyzje wiążące, które niczego nie rozwiązują. ● Wielu robi coś może, żeby nic nie robić.

Z. HOŁODIUK

## COŚ DLA KAŻDEGO

**ZAMASKOWANA** na dachu „łipska” administracyjnego tajna agencja Spółki kabluje w sekrecie:

Pojawienie się na łamach „Głosu” młodych, około 20-letnich młodzieńców nasunęło sferom w Hucie kompententnym myśl rozgraniczenia wszystkich młodzieńców w Hucie na młodych, średnich, starszych i emerytowanych. W zależności od osiągnięcia przez młodzieńca kolejnych szczebli rozwojowych, otrzymywał on beżdzie specjalne paski taśmy samoprzylepnej na hełm. Dzięki temu z pewnością nie zaistnieje ryzyko omylenia go ze starym staruszkiem.

## WRESZCIE DOSZŁO DO WYPADKU

**JAK** przewidywaliśmy, w okolicy waduktu zabkownikowego doszło wreszcie do tego... wypadku. Jeden z kierowców pojętej ciastarówki tym razem już nie wytrzymał i ujrzawszy snów snany wszystkim portret Mao i osób mu towarzyszących, skreślił w prawo i rąbnął w to koszarne malowidło. Spółka przekazuje pozdrowienia!

## CZY ZMIENI ZDANIE?

**PRZEGLĄDAJAC** ankietę personalną inżyniera W., trafiliśmy w niej na pewien niepokojący szczegół, o wyjaśnienie którego został pozwolony sam zainteresowany.

— Owszem, nie jest członkiem ZZH, przynajmniej z umiarkowaniem. Stało się tak dlatego, że gdy przyjmowałem się do pracy, miałam pamił z Rady postawiła mnie przed wyborem: albo członkiem zostanę, albo ona nie podpisze mi karty obiegowej. Rozumiecie więc chyba, że w tej sytuacji musiałem dla zachowania twarzy odmówić.

— Czy planuje pan kiedykolwiek zmienić zdanie?  
— Rzecz jasna! Muszę tylko zaczekać, aż tamta pani przenośna gdzieś indziej. Wówczas wstąpię natychmiast.

— Dziękujemy za wypowiedź szczerą, świadcząca o poczuciu odpowiedzialności za czyn i słowa.



## WYKORZYSTAĆ TĘ SZANSĘ!

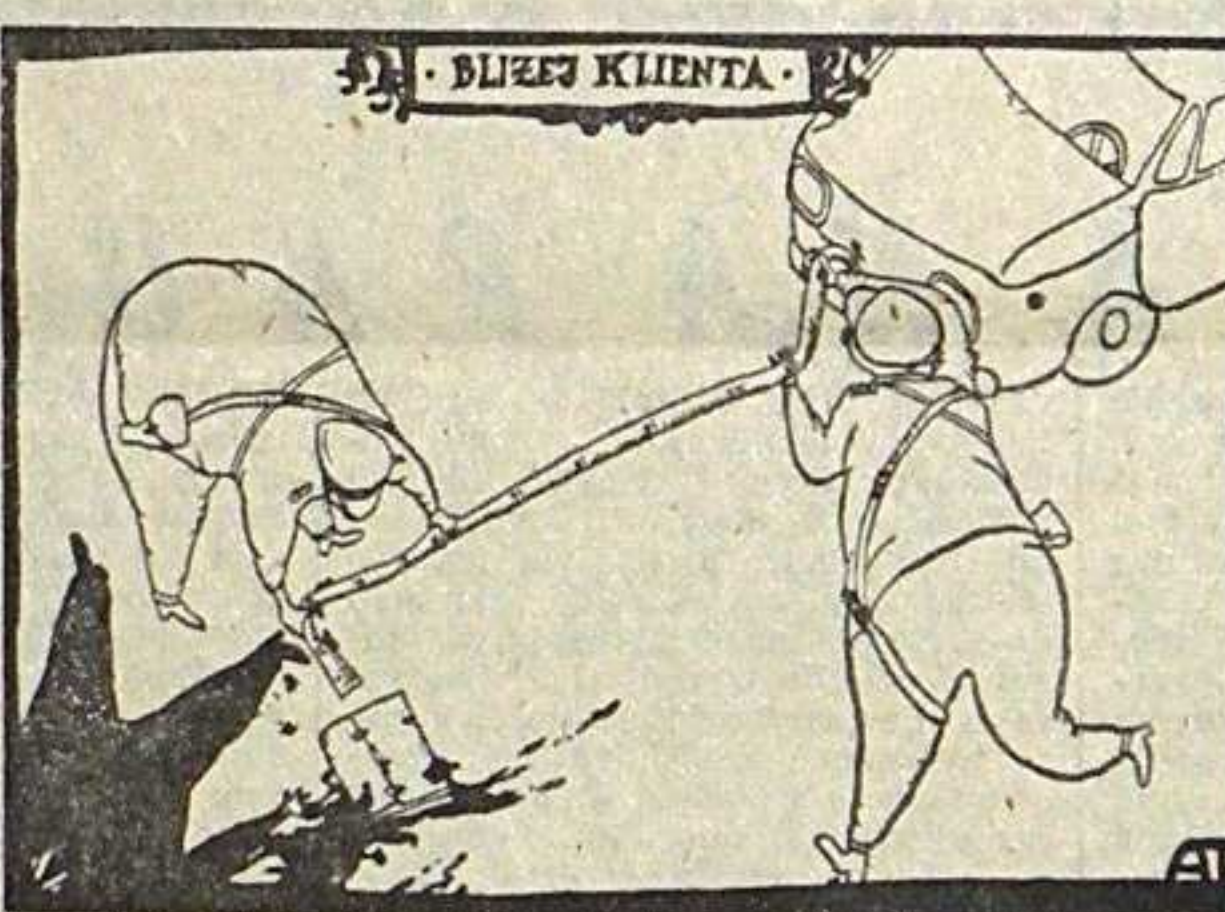
**HUTA KATOWICE** ma wszelkie szanse na to, by w tym roku sięgnąć po najcenniejszy laur, czyli pierwszą nagrodę w dorocznym Wielkim Konkursie „TR” dla zakładów pracy. Dzień, w którym Huta ma tę szansę, jest wiele. Przede wszystkim jednak liczyć się tu będą najbardziej osiągnięcia w dziedzinie: **HUMANIZACJA PRACY.**

O zdobyciu nagrody zaś na pewno zdecyduje charakter stosunków międzyludzkich panujących w naszej hucie, stosunków, których dynamiczny rozwój obserwować możemy ostatnio w coraz większej ilości wydziałów, pionów, oddziałów i poszczególnych komórek struktury organizacyjnej. Są takie nawet komórki, gdzie

stosunki międzyludzkie mają charakter wręcz rodzinny, przepełnione są ciepłem, nasycone wzajemną, życzliwością i serdecznością, podkreślone zwykłym, ludzkim wyrozumieniem.

Dowodów na to nie trzeba szukać ze świecą. Wystarczy aparat fotograficzny. Na zdjęciu widzimy wyraźnie, w jak serdeczny sposób wita się ze swą sekretarką jeden ze specjalistów po przyjęciu do pracy. Podobne w charakterze stosunki łączą zresztą wszystkich pracowników kierowaną przez tego specjalistę komórki.

Wszyscy powinni iść w jego ślady. Pierwsza nagroda dla Huty w dziedzinie humanizacji pracy będzie wtedy w zasięgu ręki. (jk)



**PASAZEROWIE** ściśnięci w jeden kłębek, przechylił się na zakrętach. Na kolejnym przystanku jakimś cudem wciągnęła się do autobusu młoda kobieta z dzieckiem na rękach. Aby ją ochronić maleństwo od na-

Nocowałem na dworcu. Nie zjadłem dobrze wjeść do pokoju w pracy, jak uszyłem za drzwiami naszej pracownicy.

— Ma z nią troje dzieci. W autobusie było najmłodsze...

ZARGALYN BARMSAJ

## DRUGA RODZINA

poru pasażerów, podniosła je do góry.

— Niech pani da to dziecko — powiedziałem — bo nie utrzyma je w tym łoku.

Kobieta dziękczynnie uśmiechnęła się i przekazała mi zabawnego chłopczyka, bojaźliwie ps-trzącego na ludzki tłumek.

Wieczorem, kiedy przyszedłem do domu, zauważyłem, że drzwi zamknięte są na łańcuszek.

— Hej, Cewel — krzyknąłem przez szparę. — Co się stało? Nie może wejść...

— Niech pan nie zakłóca spokoju — uszyłem głos żony. — Nie jest pan w lesie. Proszę odejść, bo zawołam milicję.

— Cewel, czy jesteś chora? — przestraszyłem się. — To ja, twój bóg Jariupil.

— Nie mam już męża Jariupila — surowo odpowiedziała żona. — Niech idzie do drugiej swojej rodziny. Czekaj tam młodzieńca żona i male dziecko.

Roześmiałem się. Rzezywiście, nie ma granic predkości, z jaką roznośi się plotka. Pamiętam, w szkole uczyli mnie, że najszybciej pędzi światło. Plotka widocznie temu prawu nie podlega.

— Cewel, po prostu pomogłem kobiecie w autobusie potrzymać dzieciaka.

— No więc mówię, że nie jestem kompletnie głupia. Niech pan idzie do tej, której po prostu pomogł potrzymać dzieciaka.

Kiedy moja Cewel mówi do mnie „pan”, nie ma sensu kontynuować dalej rozmowy. Wyszedłem na ulicę i zadzwoniłem do przyjaciół, aby mnie przenocowali.

— Rozumiesz, Jariupil — wycedził mój przyjaciel — przyjąłbym cię, ale znasz moją żonę. Nie puści do domu człowieka, który rozbił rodzinę, który przez lata tak podle okłamywał żonę wając sobie na boku drugie gniazdko.

— Zawsze wydawał mi się taki — uszyłem drugi głos — no... wiesz. Jednak za jedną pensję...

Czym ostrzej reagowałem na głupią plotkę, tym bardziej moi współpracownicy kiwali z powątpiewaniem głowami: — Tak, tak, wszyscy myśleli, że jesteś przykłądną głową rodziny, ale na czole nie jest napisane...

Pod koniec dnia pracy zatelefonował ojciec. Zajmuje się hodowlą weneriferów i mieszka w głuchej tuńdarze.

— Jak mogłeś synu?! — ledwie słyszałem, jego głos. — Skompromitowałeś naszą rodzinę!

— Nie skompromitowałem — krzyknąłem tak, że aż biuśer podskoczył na biurku.

— ... przyjeźdź i pokaż nam wnuków... — donosił się do mnie drzący głos ojca.

Nic nie pomogło. Im zapalczywiej tłumaczyłem swoją niewinność, tym więcej przekonawali się wszyscy o mojej dwulicowości. Tylko jeden mój stary przyjaciel uwierzył mi. Jest on człowiekiem mądrym i zawsze słuchałem jego rad.

— Nie usprawiedliwiaj się — powiedział — i nie zaprzeczaj, że masz drugą rodzinę. Na odwrót, przynaj się do wszystkiego.

— Do czego?

— Nie przerywaj — surowo powiedział przyjaciel. — Przynaj się do wszystkiego i powiedz, że upokorzyłeś się i wracasz na łono prawowitej rodziny, rozumiesz?

Zrozumiałem. Tak też zrobiłem, życie urodziło do normy, ale nigdy już nie uszne na recz cudzych dzieci. Ani na sekundę. Nigdy!!!

Tłumaczył: L. M.

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10		
	11	12			
13			14		
15			16	17	
	18	19	20		
21	22	23	24		
25			26		

## KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

**POZIOMO:** 1. Z metrem pod pachą; 4. Negatywnie o faciecie; 7. Gapa, albo wokół huty; 9. Słodki na patyku; 11. Niepoprawnie chwytnak; 13. Kara wspank do wypicia; 14. Dąbrowska Fabryka Obrabisek; 15. grota lub foka; 16. Wchodzi w skład perkusji; 18. Krzew; 21. Twarzy; 23. Pracowników do pracy; 26. Nie surówka.

**PIONOWO:** 1. Mini taca; 2. Rudowłosa gwiazda z Hollywood; 3. Złuda; 4. Pod parkiet żeby nie skrzyptał; 5. Na przykład koksowniczy; 6. Na przydzielonym stole; 8. Nie pikotek; 10. Młodsza siostra izby; 12. Malarz go pijak; 15. Lata w UFO; 17. Szymanowski; 19. Pechowy we Włoszech; 20. Przefilicznie aromatyczny; 22. Jeśli masz siekiere to...; 24. Zawsze ponoć modny kolor.

**PONIEWAZ** pogłoski (wspominaliśmy o tym również na Stronie Ostatniej) dotyczą chęci założenia przy naszym Kombinate zespółu pieśni i tańca okazały się prawdziwe. Spółka — nie chcąc stać na uboczu spraw bieżących i ważnych — po-

stroje te były równie efektowne i gustowne jak uniformy, w które ubrano orkiestrę dętą Kombnatu Metalurgicznego Huta Katowice.

Zamieszczając zdjęcie, chcemy zainspirować przyszłych projektantów strojów dla zespółu pieśni i tańca, na które-

## TAŃCZĄC Z PIEŚNIĄ NA USTACH

piera tę cenną inicjatywę i chce zaproponować organizatorom zespółu stroje dla jego członkiń i członków.

W szczegóły wdawać się nie będziemy. Od tego są specjalistki (nie mylić ze Specjalistami), i oni zdecydują o ostatecznym wyglądzie strojów. Idzie nam tylko o to, aby

go rozwój (chodzi o rozwój zespółu) członkowie załogi Kombnatu chętnie dadzą po te symboliczne pięć złotych. A zespół — mamy tę nadzieję — rozslawi w przyszłości imię Huty; i to nie tylko w kraju, ale też poza jego granicami. Bo: nie na granie i kordow... Pieśń jest dobra na wszystkich.

(jk)



Po długich i ciężkich mekach smutnej wegotacji w trudnym okresie jesienno-zimowym sesja z tego padła też i błota nieodstąpiona, wysoko ceniona, lubiana i niezawodna instytucja:

### RADIO-TAXI

O czym zawiadamiamy, pogrążeni w niutulonej żalobie sprowadzeni aktualnie do poziomu szarych udeptywaczy błota posiadacze bezużytecznych karnetów.

Niegdyś o człowieku, który odkładał pieniądze mówiono z pogardą:

— Skąpiec!

Dziś mówi się o nim z podziwem!

— Fenomen!

Omówię dziś jedną z najbardziej nowoczesnych i skutecznych metod topienia wszelkich kłękujących idel nowatorach, metode nie dająca autorom pomysłów najmniejszych szans ich realizacji. Szczególnie skuteczność tej metody polega m. in. na tym, iż czynność topienia odbywa się bez jakiegokolwiek odgłosów bulgotania i nie pozostawia po sobie żadnych śladów.

Występuje ona w dwu podstawowych wariantach, lecz jej entuzjazm, wykazujący ponadprzeciętne uzdolnienia w zwalczaniu postaw nowatorskich u pracowników twierdzi, że wariantów tych jest bez liku. I chy-

dry skarta się, że nie dostrzegła ich pan na ulicy”. Na takie „dicium”, nawet średnio rozgarnięty autor projektu dojdzie do przekonania — i to niewątpliwie słusznego, że sprawa realizacji jego pomysłu jest całkowicie cie przegrana.

**WARIANT II**  
Jest niemiernie skuteczny od poprzedniego, lecz potrzebne tu jest lepsze rozeznanie socjologiczno-psychologiczne, gdyż skutek jego działania może okazać się wręcz odwrotny. Chodzi o prawidłowe skierowanie osoby, która ma podjąć decyzję i przyjęcia pomysłu do realizacji, or-

## Z TEKI SATYRYKA ORGANIZACJI (4)

ba mają rację. Przecież naukowa organizacja pracy w coraz większym stopniu podpiera się, zwłaszcza ostatnio, elementami psychologii i socjologii. Zapomniamy się wprawdzie jednak o wymił podstawowym wariantami metody, zwanej psychologiczno-socjologiczną.

**WARIANT I**  
Bardzo skuteczne może okazać się topienie pomysłów z zakresu racjonalności pracy w drodze wyrażenia współczucia i postawie zawodowo-polskiej nowatora. „No, pięknie, nie swą troskę o dobro sakladu pracy. Ale jak to jest właściwie ze spełnianiem pańskich obowiązków zawodowych? Mówiono nam, że odmówił stań pozostania w godzinach porzastubowych dla wykonywania pilnej pracy”. Bardziej odporzy pomysłodawca może oczywiście zażądać konfrontacji ze swoim bezpośrednim przełożonym, ale nie zda mu się to na wiele, gdyż natychmiast przechodzący do zastosowania innego argumentu, a mianowicie: „Wszyscy pańscy kole-

li osobę decydenta, z osobą racjonalizatora. Jeśli więc tylko stwierdzicie, że decydent żywi choćby nawet trochę niechęć do pomysłodawcy — nie ma sprawy; pomysł jest zaliczony na dobre, czyli na nie.

Dyrektywa zawarta w tej odmianie metody socjologiczno-psychologicznej jest prosta — należy powiadomić decydentowi, aby to od niechęci do w tym rodzaju: „Wie pan, pańki kierownik, akurat coś takiego mógł wymyślić tylko kolega Niechomy! Jeśli jest to najwyższy ranga kierownik i do tego nie znośił Niechomego od dawna, to nawet pomimo pewnych trudności czynionych przez trzejcznik społeczny, może się zdarzyć, że w końcu wyleje go z pracy. Projektodawca długo będzie się zastanawiał, kto go tak urządził i prawdopodobnie nawet na nowym miejscu pracy nie będzie niepotrzebnie tracił czasu na nowe pomysły.

Za dwa tygodnie zamieszcimy ostatnią dawkę skutecznych metod topienia macielci zakładowego spokoju.

IN — Czyli Wasz 50